Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, piątek dnia 5-go listopada 1937 roku** **Nr. 304**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Ruman. (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-36 Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 8. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485 Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie **2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Flaga Rzeszy nie zawiśnie w Gdańsku!

Przedwczesne przechwałki Foerstera

WARSZAWA (tel. wł.). Prasa warszawska komentuje szeroko oświadczenie gauleitera narodowo - socjalistycznego na Gdańsk, Foerstera, złożone po powrocie z Berlina do Gdańska, w którym zapowiedział on, iż wkrótce flaga ze swastyką, a więc oficjalna flaga III Rzeszy stanie się również oficjalną flagą wolnego miasta Gdańska, a ponadto zapowiedział, iż Volkstag poweźmie w najbliższym czasie szereg uchwał, zespalających jeszcze ściślej Gdańsk z Rzeszą niemiecką.

Prasa warszawska bez różnicy odcieni politycznych uważa nadanie Gdańskowi jako oficjalnej flagi emblematów Rzeszy niem.eckiej za zatracenie przez Gdańsk charakteru Wolnego Miasta, uzależnionego od Ligi Narodów.

Prasa popołudniowa warszawska domaga się od wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, aby uruchomił on natychmiast cały, stojący do jego dyspozycji aparat międzynarodowy, celem zduszenia w zarodku tych zakusów.

Informacje, jakie udało się nam uzyskać, wskazują na to, że polskie koła urzędowe uważają zmianę flagi gdańskiej za równoznaczne ze zmianą konstytucji i statutu Wolnego miasta, co nie tylko zakazane jest przez traktaty, ale czego również wyrzekł się osobiście prezydent senatu gdańskiego p. Greiser w swoim oświadczeniu, złożonym Lidze Narodów w połowie stycznia br.

Równocześnie nadchodzą z Berlina wiadomości, które o ile nie dementują całkowicie oświadczenia p. Foerstera, o tyle do pewnego stopnia jednak nie są całkowicie zgodne z oświadczeniem p. Foerstera.

Ukazał się mianowicie komunikat oficjalnej niemieckiej agencji prasowej D. N. B., wyjaśniający przemówienie Foerstera w tym sensie, że dotychczasowe godło Gdańska jako wolnego miasta, to znaczy tradycyjne dwa krzyże, a nad nimi korona nadal pozostanie emblematem Gdańska.

Korespondentom zagranicznym oświadczono w Ausw ertiges Amt, że zapowiedzi Foerstera nie należy uważać za zapowiedź wprowadzenia w Gdańsku niemieckiej flagi państwowej, ale rozumieć należy w ten sposób, że koła polityczno-partyjne w Gdańsku będą się starały o zmodyfikowanie obecnej flagi w ten sposób, aby do niej włączyć emblematy swastyki obok dotychczasowych emblematów.

Wobec tych obszernych informacyj, które wszystkie pochodzą ze źródeł oficjalnych niemieckich, pozostaje chyba oczekiwać na wyjaśnienie ze strony p. Foerstera, jak należy rozumieć jego oświadczenie o zatknięciu swastyki nad Gdańskiem.

ZNAMIENNY GŁOS ANGIELSKI.

LONDYN. „Manchester Guardian" podaje depeszę swego korespondenta berlińskiego, który przetelegrafował oświadczenie szefa gdańskich hitlerowców Depesza ta brzmi:

„Pan Foerster, szef gdańskiej partii narodowo - socjalistycznej i faktyczny władca Gdańska oświadczył bez obsłonek, że wolne miasto Gdańsk, będzie wkrótce zasymilowane z Niemcami.

Pan Foerster oświadczył, że wkrótce nadejdzie czas, gdy flaga III Rzeszy będzie flagą Gdańska. Zaznaczył przy tym, że odwiedził kanclerza Hitlera dnia 20 października, tak, iż oświadczenie jego musi mieć pełne upoważnienie i poparcie rządu niemieckiego."

Dziennik londyński, komentując to nieprawdopodobne wystąpienie Foerstera, pisze, że posunięcia hitlerowców w Gdańsku nie przychodzą niespodziewanie, gdyż od czasu rozwiązania partii katolickiej nie ma w Gdańsku opozycji.

Pismo uszczypliwie wyraża się o akcji przeciwstawienia się tym zakusom Gdańska przez komitet trzech i przez Ligę Narodów.

UCHWAŁA MŁODZIEŻY.

POZNAŃ. Nadzwyczajny Kongres Związku Młodzieży Pracującej „Jedność", obradujący w Poznaniu, powziął w sprawie Gdańska następującą uchwałę:

„Nadzwyczajny Kongres ZMP. „Jedność" stwierdza, że rozwój wypadków w wolnym mieście Gdańsku idzie w kierunku całkowitego pogwałcenia praw Polaków. Interesy Państwa Polskiego w Gdańsku są w najwyższym stopniu zagrożone. Uzależnienie ogólnej polityki w Gdańsku od dyrektyw, idących z Berlina, jest złamaniem praw Polski, płynących z mandatu, powierzonego nam przez Ligę Narodów. Gwałcenie wolności Polaków w Gdańsku i łamanie praw Polski bije honor Polaków.

Nadzwyczajny Kongres ZMP. „Jedność" w imieniu polskiej młodzieży pracującej stwierdza, że dla obrony interesów polskich w Gdańsku polska młodzież pracująca poświęci wszystkie swoje siły, a hańbę na honorze gotowa jest zmazać choćby ofiarą krwi".

Amerykanie mają ks. Windsorowi za złe jego wizytę u Hitlera

LONDYN. Podróż księcia Windsoru do Stanów Zjednoczonych zaczyna wywoływać pewne odruchy reakcji opinii amerykańskiej, wskazującej na to, że wizyta ta nie wszędzie będzie życzliwie widzianą. Federacja robotników w Baltimore, rodzinnym mieście księżny Windsoru, stanowiąca afiliację najpotężniejszej amerykańskiej organizacji robotniczej „American Federation of Labour" jednogłośnie przyjęła rezolucję, potępiającą księcia Windsoru za to, że przybywa do Ameryki z p. Bedaux, jako swym przewodnikiem. Rezolucja nazywa Bedaux wrogiem świata pracy i ostrzega zorganizowanych robotników w Baltimore przed tego rodzaju „występami" pod pozorem studiowania warunków robotniczych. Tygodnik „Nation", bardzo popularny wśród amerykańskich sfer radykalnych i lewicowych ogłasza atak na p. Bedaux jako wynalazcę oburzającego, zdaniem tego tygodnika, systemu przyśpieszającego wydajność pracy w fabrykach amerykańskich. „Nation" atakuje również księcia Windsoru za to, że sympatie, jakie Ameryka posiadał dla ekskróla Edwarda, poddane zostały po jego wizycie w Niemczech gruntownej rewizji.

Równocześnie żona prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Roosevelt oznajmiła wczoraj, że bardzo żałuje, iż nie będzie obecną w Białym Domu, gdy prezydent Roosevelt przyjmować będzie księżnę i księcia Windsoru śniadaniem. Pani Roosevelt znajdować się będzie w tym czasie na tournee odczytowym, ponieważ nie będzie w stanie odłożyć odczytów, które zostały omówione i zaaranżerowane przed szeregiem miesięcy.

*

KS. WINDSOR SPĘDZĄ BOŻE NARODZENIE W INDJACH.

NOWY JORK. Przedstawiciel księcia Windsoru w Stanach Zjednoczonych Charles Bedaux oświadczy ł dziennikarzom, że pobyt księcia wraz z małżonką w Stanach potrwa 37 dni. Książę i księżna spędzą Boże Narodzenie w Indjach.

50 tysięcy awansów!

WARSZAWA (tel. wł.) Prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych z początkiem przyszłego roku. Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straż graniczną, funkcjonariuszów straży więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych. Przy awansach będą brane pod uwagę ilość lat służby, kwalifikacje służbowe oraz starszeństwo urzędników. W zarządzeniu swoim prezes rady ministrów poleca uwzględnienie przy awansach w najszerszej mierze funkcjonariuszów niższych grup uposażeniowych oraz tych, którzy w 1934 roku stracili przy zaszeregowaniu do niższych grup uposażeniowych. Awanse tę będą prawie dwa razy liczniejsze niż awanse ostatnie i obejmą około 50.000 pracowników.

Co zawierają szyfrowane listy gen. Skoblina

PARYŻ. Wczorajsze badania Plewickiej, żony gen. Skoblina, dało sensacyjne wyniki. Tłumacze przysięgli zdołali ustalić tekst listów pisanych częściowo szyfrem. Listy te są pisane przez Skoblina i jeszcze jakiegoś korespondenta z Rosji sowieckiej, którego tożsamości nie ustalono. W listach jest mowa o trudnościach paszportowych.

Plewicka twierdzi, że po raz pierwszy widzi te listy i że nie mogło być mowy o jej, występach w Rosji sowieckiej. Prawdopodobnie zatem chodzi tu o jakąś tajną misję, której mąż jej był gotów się podjąć. Oczywiście zdaniem Plewickiej mogła to być jedynie misja antybolszewicka, ponieważ walka z Sowietami stanowiła cel życia gen. Skoblina.

Pogoda na piątek

W dalszym ciągu utrzyma się pogoda chmurna i mglista z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W dziedzinach południowych jeszcze miejscami drobne opady. Temperatura dniem od 6 do 10 stopni. Wiatry przeważnie północno wschodnie, dolne słabe górne do 35 km godz.

Rokowania o kapitulację Szanghaju rozpoczęte

LONDYN. Pod osłoną granatów dymnych wdarła się piechota japońska do dzielnicy Nantao, silnie ufortyfikowanej. Chińczycy zaatakowani nagle nie mogli stawić skutecznego oporu. Linie obronne w Nantao zostały przerwane. Dowództwo chińskie zarządziło ewakuację dzielnicy Nantao, bowiem

WOJSKOM CHIŃSKIM GROZI CAŁKOWITE OKRĄŻENIE.

Po zajęciu Nantao koncesja międzynarodowa otoczona jest już z trzech stron przez wojska japońskie. Jeśli jeszcze zdobyta zostanie dzielnica Putung, okrążenie będzie całkowite

Podczas ostatnich walk dzielnica międzynarodowa ucierpiała poważnie. Na jej pograniczu padały nieustannie granaty zarówno japońskie jak i chińskie. Przez pomyłkę zrzucono na koncesję międzynarodową nawet bomby lotnicze.

Onegdaj pojawiły się nad koncesją samoloty japońskie. Francuska artyleria przeciwlotnicza otworzyła na nie ogień i zmusiła do wycofania się. Spowodowało to ostry protest japońskich władz wojskowych.

We wschodniej dzielnicy Szanghaju również angielska artyleria przeciwlotnicza ostrzeliwała lotników japońskich.

LONDYN. Między przedstawicielami Japonii i państw cudzoziemskich w Szanghaju o raz dowództwem chińskim toczą się

ROKOWANIA W SPRAWIE KAPITULACJI SZANGHAJU

w związku z zamierzonym atakiem japońskim na Putung.

W dzielnicach Putung i Nantao znajdują się olbrzymie magazyny cudzoziemskie, fabryki, stocznie i porty, którym grozi zniszczenie. Przedstawiciele państw obcych uzyskali już zgodę Chińczyków na opuszczenie obu prowincyj pod warunkiem, że będą one zneutralizowane.

Japonia jednak najprawdopodobniej nie zgodzi się na neutralizację tych dzielnic, domagając się wycofania z nich wojsk chińskich i obsadzenia przez japońskie. Jeżeli ten warunek nie zostanie spełniony, wówczas Japończycy podejmą atak na Putung, nie dbając o szkody, jakie poniosą kupcy i fabrykanci cudzoziemscy.

SZANGHAJ. Według doniesień prasy, wojska japońskie gwałtownie natarły na pozycje chińskie we wschodniej części prow. Szansi, w pobliżu granicy Hopei. W Hsinkou, odległym o 100 km na północ od Tajuanu, stolicy prowincji Szansi, w wyniku ostrej walki, jaka rozegrała się wczoraj o świcie, padło po obu stronach wielu zabitych i rannych.

Agencja „Central News" donosi, że onegdaj po raz pierwszy samoloty japońskie bombardowały Tsinan. Straty są nieznaczne. Wojska chińskie miały jakoby odzyskać m. Niugsing na południu Hope. Źródła chińskie podają też wiadomość o zajęciu przez Japończyków Szejuangu.

STOLICA SZANSI — TEJUAN JEST ZAGROŻONA

przez dwie armie japońskie, nadciągające z północy i ze wschodu.

SZANGHAJ. Agencja Reutera donosi: Początkowy projekt utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej został zaniechany. Zostanie jedynie przyłączony wąski pas terytorium, na północ od Nantao, do francuskiej strefy obronnej. Projekt ten popierany jest przez władze chińskie.

JAPONIA UPARCIE ODMAWIA.

TOKIO. Agencja Domei dowiaduje się, iż Japonia odpowie odmownie na powtórne zaproszenie wzięcia udziału w konferencji brukselskiej. Odmowa Japonii wynika z następujących względów: 1) konferencja ta jest silnie związana z Genewą, nawet gdyby zmieniono ją na rozmowy pomiędzy pięciu mocarstwami: Anglią, Francją, St. Zjednoczonymi, Włochami i Związkiem Sowieckim, 2) Japonia obstaje przy rokowaniach bezpośrednich i lokalnych, 3) interwencja mocarstw mogłaby tylko skomplikować sytuację.

Akcja pojednawcza mocarstw

BRUKSELA. W kołach politycznych, zbliżonych do konferencji 9-ciu mocarstw, utrzymuje się mniemanie, że wobec zgodnych ze sobą przemówień Normana Davisa, Edena i Delbosa należy się spodziewać akcji pojednawczej między Chinami a Japonią. Konferencja prawdopodobnie upoważni do tej akcji Stany Zjednoczone, Anglię, Francję, a może i Włochy.

Minister Przemysłu i Handlu zwiedza inwestycje w przemyśle śląskim

W czwartek, 4 bm. przybył do Katowic Minister Przemysłu i Handlu Roman. P. Ministrowi towarzyszyli wiceminister Adam Rose, dyrektor komisji hutniczej p. Karol Kożuchowski, dyrektor departamentu górniczo-hutniczego Czesław Peche oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu. — Na dworcu w Katowicach powitali P. Ministra przedstawiciele władz z Wojewodą Śląskim dr Grażyńskim na czele oraz reprezentanci polskiego przemysłu górniczo-hutniczego i samorządu gospodarczego.

Celem przyjazdu p. ministra na Śląsk jest zapoznanie się z pracami inwestycyjnymi, podjętymi w ostatnich latach przez ciężki przemysł.

Inwestycje te — wbrew pesymistycznej opinii, rozprzestrzenianej przez elementy, nastawione z góry krytycznie do wszelkich poczynań gospodarczych, znajdujących swe źródło w inicjatywie rządu — istnieją i już dzisiaj przedstawiają wcale pokaźny dorobek. — Pozostawiając na później szersze ich omówienie, ograniczymy się narazie do schematycznego wyliczenia zwiedzanych przez p. ministra obiektów przemysłowych.

W pierwszym dniu pobytu p. minister zwiedził koksownię kopalni Ema w Radlinie, własność Rybnickiego Gwarectwa Węglowego oraz wziął udział w uroczystości uruchomienia trzeciego wielkiego pieca huty Piłsudski. W Radlinie powitał p. ministra starosta rybnicki p. Wyglenda oraz naczelne władze Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Objaśnień udzielali dyrektor koksowni inż. Krasnodębski oraz dyrektor kopalni Ema inż. Krupiński.

Koksownia w ostatnich latach została znacznie rozbudowana. Dodano dwie nowe baterie pieców, urządzonych według najnowszych wymogów technicznych i ulepszono baterie już istniejące. **Koksownia kopalni „Ema" jest dziś największą koksownią w Polsce. Jej produkcja miesięczna wynosi 46 tys. ton.**

Z Radlina udał się p. minister do huty Piłsudski, gdzie dokonał przecięcia wstęgi zamykającej symbolicznie wylot wielkiego pieca. Piec ten — ostatni wyraz zdobyczy techniki w dziedzinie hutnictwa — jest w całości dziełem polskich mózgów i rąk. Konstruktorem jest p. inż. Krotkiewski. Wszystkie części składowe, potrzebne do budowy zostały wykonane w kraju. Szczegółowych wyjaśnień w hucie „Piłsudski" udzielali p. dyr. Czub i p. dyr. Roehr. Ponadto p. dyr. Peche wypowiedział szereg uwag na temat znaczenia budowy tego pieca dla rozwoju polskiej metalurgii.

W piątek P. Minister zwiedzi kopalnię „Michał" w Michałkowicach, własność Zakładów Hohenlohego oraz Państwową Fabrykę Azotów w Chorzowie.

Druk „Dziennika Porannego" wstrzymany

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj z rana zarząd drukarni „Robotnik", w której drukuje się „Dziennik Poranny" otrzymał od adwokata Żaryna, tymczasowego sekwestratora spółdzielni „Oświata", której udziałowcem jest, jak wiadomo, Związek Nauczycielstwa Polskiego, pismo urzędowe, zakazujące drukowania „Dziennika Porannego". Około godz. 11 w południe do lokalu redakcji i administracji „Dziennika Porannego" przybył adwokat Żaryn i zaprosił do siebie komitet pracowników redakcji i administracji „Dziennika Porannego", komunikując im, że jako tymczasowy sekwestrator obowiązany jest dbać o to, aby przedsiębiorstwo nie zaciągało nowych zobowiązań. Tylko dlatego, a nie ze względów politycznych, które są mu obce, zarządził wstrzymanie druku „Dziennika Porannego".

Pracownicy „Dziennika Porannego" wystąpili z żądaniem przywrócenia wydawania pisma, zapewnienia pełnej wypłaty należnych poborów i przywrócenia działalności władz spółdzielni „Oświata". P. Żaryn nie wymówił pracy nikomu z członków redakcji zarówno jak i administracji, odkładając te wymówienia do dnia 5 bm., to jest do czasu, gdy zapadnie merytoryczny wyrok sądowy w tej sprawie. Jednocześnie p. Żaryn zebrał informacje od wszystkich pracowników o ich pretensjach materialnych i zapowiedział, iż uda się do kuratora Z. N. P. p. Musioła celem otrzymania pieniędzy na uregulowanie pretensyj wszystkich pracowników.

Jak słychać p. Musioł odmówił płacenia odpowiednich kwot i wobec tego wszystkie pretensje pracowników są chwilowo niezaspokojone. Suma tych pretensyj jest dość znaczna, ponieważ wydawnictwo to zatrudnia.o w administracji kilkadziesiąt osób, przeważnie kobiet.

Delegacja harcerzy w Wiedniu

WARSZAWA (tel. wł.) Do Wiednia wyjechała delegacja polskich harcerzy w związku z międzynarodową wystawą skautingu, która otwarta będzie w przyszłym tygodniu z okazji 25-lecia skautingu austriackiego. Do dyspozycji polskich harcerzy oddano na wystawie wielką salę, w której umieszczone zostaną liczne eksponaty polskie, a m. in. polskie wyroby ludowe.

Romans zakochanego księcia

Familijna narada Radziwiłłów

POZNAŃ. Do Poznania przybył ks. Michał Radziwiłł z Nagłowic w Kieleckim i odbył w Bazarze konferencję z adw. Jankowskim z Ostrowia w sprawie ślubu ks. Władysława Michała Radziwiłła z p. Żanetą Suchestow. Przedmiotem obrad było ubezwłasnowolnienie zakochanego księcia oraz uniemożliwienie adoptacji małego synka p. Suchestowej. W najbliższych dniach odbędzie się szersza konferencja rodzinna, na której zapadnie uchwała co do dalszego postępowania wobec zakochanego po uszy w pięknej pani Suchestow księcia.

W tej chwili komplikuje się również sprawa ślubu cywilnego. Urząd stanu cywilnego w Przygodzicach pod Antoninkiem w powiecie ostrowskim zażądał od przyszłej młodej pary dalszych dokumentów. W szczególności chodzi o uwierzytelnione odpisy wyroków rozwodowych tak księcia Władysława jak i p. Suchestowej. Całą „akcję" ze strony rodziny Radziwiłłów prowadzi adw. Dobrowolski, który równocześnie zastąpi ks. Janusza w obradach familijnych.

Ribbentrop nadzwyczajnym ambasadorem w Rzymie

BERLIN Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ambasador von Ribbentrop udał się w czwartek do Rzymu w swym charakterze nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Rzeszy.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Katowicach

KATOWICE W czwartek 4 bm odbyło się w Katowicach posiedzenie Rady miejskiej, na którym zatwierdzono szereg projektów przedłożonych przez magistrat a związanych z regulacją ulic i rozbudowa miasta — Na posiedzeniu wprowadzono w urząd radnej miejskiej p. Marię Kłapowa, która wchodzi n miejsce śp. Wilhelma Szałka — Ponadto na wniosek magistratu uchwalono przeznaczyć 200 000 zł spodziewanych nadwyżek budżetowych na budowę domu dla bezdomnych przy ul. Cynkowej oraz na budowę jednego bloku mieszkalnego przy ul. Katowickiej Szczegóły posiedzenia podamy w następnym numerze

HITLER PRZEMÓWI 8 BM.

BERLIN. Biuro prasowe partii narodowo-socjalistycznej donosi, że kanclerz Hitler wygłosi w Monachium w dniu 8 bm przemówienie z okazji zjazdu starych działaczy partii.

NARODOWI MONARCHIŚCI!

WARSZAWA W komisariacie rządu w Warszawie zgłoszono powołanie do życia nowej partii politycznej pod nazwą Narodowi Monarchiści" której celem ma być walka o „dziedziczną monarchię, oparta na sejmie korporacyjnym" Na czele tej partii stoi niejaki Bolesław Kwels, podający się za dziennikarza, a faktycznie właściciel sklepu mleczarskiego.

PIERLOT SIĘ ZRZEKA!

BRUKSELA Sen Pierlot zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

KRÓL GRECKI W PARYŻU.

PARYŻ Wczoraj rano przybył z Rzymu do Paryża król Jerzy grecki.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czy „Racing" paryski chciał skaperować Wilimowskiego, Piontka, Wodarza i Górę?

Delegat P. Z. P. N. prowadzi dochodzenia

W ciągu dnia wczorajszego rozeszła się po Śląsku Górnym wiadomość o skaperowaniu niu najlepszych graczy polskiego teamu reprezentacyjnego: Wilimowskiego, Piontka, Wodarza i Góry przez paryski klub zawodowy — „Racing". Wiadomość ta wywołała w sferach sportowych Śląska ogromne wrażenie, zrozumiałe zresztą, jako że wymienieni gracze są (za wyjątkiem Góry) filarami najlepszych ligowych klubów piłkarskich Śląska.

Z ogromnym więc zainteresowaniem oczekiwano we czwartek w godzinach przedpołudniowych przyjazdu naszej reprezentacji. Znaczna liczba kibiców, którzy przybyli powitać przede wszystkim graczy śląskich, stwierdziła z zadowoleniem, że jednak mimo pogłosek Wilimowski, Piontek i Wodarz przyjechali z Francji. Zarzucono ich pytaniami dotyczącymi tej ciekawej afery. Wszyscy gracze, a przede wszystkim Wilimowski zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o skaperowaniu ich, potwierdzają natomiast fakt, iż manager „Racingu" starał się o to i dał im nawet gotowe kontrakty do podpisania. Gwarantowały one graczom znaczne dochody. Wilimowski np. miał otrzymać po podpisaniu kontraktu 15.000 fr., a następnie pensję miesięczną w wysokości około 700 zł

Niemniejsze wrażenie wywołała ta wiadomość w Warszawie szczególnie w zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej. 'ZPN. wydelegował natychmiast na Śląsk swego oficjalnego przedstawiciela, który w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzi dochodzenia, t. zn. w lokalu Śl. O. Z. P. N. przesłucha graczy. — Wynik tego przesłuchania zostanie podany do wiadomości prasy w oficjalnym komunikacie. Tak więc już dziś popołudniu będziemy wiedzieli, ile prawdy w pogłoskach, które narazie jeszcze wszystkich jednak niepokoją.

Pośrednictwo — niepożądane

Korespondencja własna „Polski Zachodniej"

Londyn, 31 października.

Zaraz po wizycie von Ribbentroppa w Rzymie powiedziano sobie w Londynie, iż Italia zacznie bronić praw kolonialnych Niemców Wiadomo bowiem, iż von Ribbentropp po swojej porażce na gruncie londyńskim, gdzie nie tylko nie pozyskał sobie Anglii, ale zraził ją dokładnie — poświęca się zagadnieniu kolonialnemu. Podobno nawet odkomenderowany jest z woli Führera do tego problemu i z chwilą gdy odejdzie z Londynu (chwila ta może być już bliska) — weźmie w ręce całą tę sprawę.

Mowa rzymska Mussoliniego nie stanowiła zatem specjalnej niespodzianki dla Londynu. Echa jednak tej mowy były nader niechętne, niekiedy wrogie. Trzeba bowiem wiedzieć, iż

KOLONIE TO DRAŹLIWY PUNKT ANGLII.

Uważa ona, że jeżeli w ogóle dojdzie do rozmów na temat kolonij, to będzie to rozmowa w cztery oczy: między Berlinem a Londynem. Wszelkie pośrednictwo jest niepożądane.

I oto właśnie Mussolini zgłosił się jako pośrednik — co więcej, narzucił się. Odpowiedziano mu, iż nie jest zwyczajem w dyplomacji europejskiej, ażeby państwo „A" upominało się o prawa państwa „B", tembardziej jeżeli państwo „B" posiada już odpowiedni wiek i — głos do krzyczenia o swoich prawach.

POZA TYM — ANGLIA NIE ŚCIERPI MIESZANIA SIĘ ITALII DO TAKICH INTYMNYCH ZAGADNIEŃ.

Dalej — opowiadania o „absurdalnych klauzulach Wersalu" godzą w samą Italię, albowiem Rzym był autorem tych absurdów na równi z państwami Zachodu. Poza tym: jaka gwarancja, iż Niemcy uważać będą oddanie im kolonij za stan nasycenia — a nie za nowy krok do odebrania innych „ziem zabranych" — pyta Londyn? Jaka gwarancja, iż Berlin nie wykorzysta kolonij i usadowienia się w Afryce do rozbudowy baz wojskowych, które nie mogą być rzeczą obojętną dla Anglii?

WSTAWIENNICTWO RZYMU NIE ODDAŁO WIĘC DOBREJ PRZYSŁUGI BERLINOWI.

Repliki i odpowiedzi na apel rzymski były cierpkie i pogorszyły niewątpliwie atmosferę między Italią a W. Brytanią. Pierwszy odpalił ostro włoskie wezwania Winston Churchill, który w swej mowie tego samego dnia spytał się niewinnie, co sądzi Italia o „absurdach Wersalu", który dał jej w posiadanie Południowy Tyrol z ludnością niemiecką, która bez zapału poddała się włoskim rządom?

Zaraz potem zareplikował inny polityk: Amery, ażeby wskazać, iż problem zwrotu niemieckich kolonij to przede wszystkim sprawa bezbieczeństwa Imperium.

IMPERIUM NIE MOŻE SOBIE POZWOLIĆ NA TO, AŻEBY BUDOWANO MU BAZY WOJSKOWE POD NOSEM.

Najlepszą jednak replikę dał pewien poseł konserwatywny na sesji parlamentu. Oto zapytał się on ministra Edena, czy po mowie rzymskiej rząd angielski nie zamierza zainterpelować Italii, które ze swoich posiadłości afrykańskich zamierza odstąpić Rzeszy niemieckiej i jakie stanowisko zajmuje wobec traktatu, który przyznał Italii Południowy Tyrol, a także i inne tereny?

Ów poseł do parlamentu wyraża w tym wypadku zdanie wielu obywateli nie tylko W Brytanii ale także i całej Europy — obywateli znudzonych i zniecierpliwionych arogancją dyktatorskich metod i nahalstwa.

Londonensis.

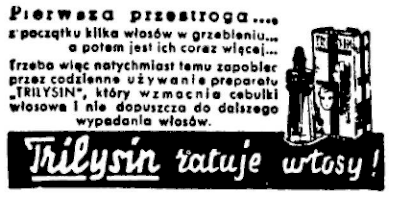

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające jeden z fragmentów działu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie. Dział ten obejmuje halę z trofeami myśliwskimi i salon malarski. Na Wystawie tej łowiectwo polskie odniosło wielki sukces, zdobywając jedno z czołowych miejsc oraz przeszło 300 różnych nagród.

Co Wy na to?

Najdłuższa droga urzędowa

Gdyby urządzono światowy konkurs na najdłuższe urzędowe załatwienie sprawy, z pewnością rekord należałby do Czechów.

Dnia 4 grudnia 1928 roku spłonął w Kreibnitz dom drewniany, należący do pewnej nie zbyt zamożnej rodziny. Jeszcze w grudniu tego samego roku rozpoczęli pogorzelcy starania o zwolnienie nowo zaprojektowanego budynku od wszelkich podatków.

Dom został wybudowany i zamieszkany przez właścicieli.

W tych dniach, to znaczy po prawie 9 latach, otrzymali zainteresowani pismo urzędowe. Nareszcie pomyśleli, nadeszło upragnione zwolnienie od świadczeń. Niestety... Urzędowy dokument zawierał żądanie dostarczenia do złożonego w 1928 roku podania opisu położenia topograficznego projektowanego domu oraz planu, według którego miał być zbudowany objekt.

Czyż nie jest to rekord długości urzędowej drogi?

Na marginesie

P. Mackiewicz odpowiada p. Mackiewiczowi?

W artykule pt. „Historia a historia" z 24 maja br. tak trafnie scharakteryzował naczelny redaktor „Słowa" wileńskiego pewien bardzo nieciekawy typ dziennikarza i polemisty:

„Wiem, że są indywidua, dla których bezrozumna, tępa i zacięta nienawiść stanowi jedyną formę wyżycia się psychicznego. Są to ludzie nieszczęśliwi, stojący jeśli nie o krok, to dosyć blisko tych, których leczą sanatoria nerwowe..."

To trafne określenie nasunęło nam się od razu na myśl przy czytaniu „wytwornych" notatek polemicznych, zamieszczonych przez tegoż p. Mackiewicza w numerze z 3 listopada br. I dlatego przypomnieliśmy je tu zamiast odpowiedzi. Podkreślamy jeszcze raz tylko, że tak scharakteryzował właśnie ten niewybredny sposób polemiki sam p. Mackiewicz.

Zmarła na grobie męża

W czasie przystrajania grobów na Dzień Zaduszny w dniu 1 bm. wydarzył się tragiczny wypadek.

64-letnia wdowa Anna Hirsch, zapalając świece na grobie swego męża osunęła się nagle bezwładnie na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził śmierć na skutek udaru serca.

Książę Radziwiłł — wójtem

Rada gminna w Ołyce w pow. łuckim dokonała ostatnio wyborów wójta. Wójtem wybrano ks. Edmunda Radziwiłła, starszego syna ordynata ks. Janusza. Ks. Edmund Radziwiłł wybór przyjął...

Niezwykły wypadek letargu

W czasie odbywającego się wesela w Świetakowie, pow. świeckiego, wydarzył się niezwykły wypadek:

W czasie tańca popadła w letarg służąca gospodarza Siudy, która od kilku już dni pozostaje w stanie nieprzytomnym.

Laguardia ponownie burmistrzem N. Jorku

NOWY JORK Laguardia wybrany został ponownie na stanowisko burmistrza Nowego Jorku. Na stanowisko prokuratora stanu nowojorskiego obrany został również po raz drugi kandydat republikański Thmas Dewey Rezultaty wyborów świadcza o ponownej porażce stronnictwa demokratycznego w rękach którego nie miał przez 100 lat znajdował się zarząd miejski Nowego Jorku.

Pod światło

Niemieckie manewry statystyczne

Cechą ustawodawstwa narodowo-socjalistycznego jest — ogólnie biorąc — że w samej istocie swej, zastosowane nawet bez specjalnej chęci posłużenia się nim jako narzędziem wynaradawiającym, godzi ono w najbardziej podstawowe interesy ludności polskiej w Niemczech. Stawia sobie wszak wyraźnie jako cel służenie jednej tylko wspólnocie narodowej niemieckiej (narodowo-socjalistycznej) i wychowanie dla tej wspólnoty.

Obok tego występuje drugi problem, który przed Polakami w Niemczech stanął w całej grozie. Autarkiczny system gospodarczy Trzeciej Rzeszy, polegający na wprowadzeniu znacznego skrępowania swobody w dziedzinie wytwórczości i wymiany, scentralizowaniu dostaw, rozdziału produktów, zwłaszcza rolniczych itp., stał się na terenach przygranicznych, zamieszkałych zwarcie przez ludność polską, narzędziem łatwej „polityki narodowościowej", zmierzającej do gospodarczego wyniszczenia nielicznych polskich placówek gospodarczych i polskiego chłopa.

Ostatnie wypadki prześladowań nasuwają jednak potrzebę spojrzenia na położenie Polaków w Niemczech z innego jeszcze punktu widzenia — od strony codziennej „polityki narodowościowej" niższych władz niemieckich na prowincji, tudzież od strony zorganizowanej akcji wynaradawiającej społeczeństwa niemieckiego, inspirowanej przez Bund Deutscher Osten a coraz częściej również przez partię hitlerowską.

Niemiecka polityka narodowościowa, szczególnie na kresach wschodnich Rzeszy, opiera się na założeniu upraszczającym, że nie ma w Niemczech ludności polskiej, osiadłej zwarcie w wielkiej masie. Byliśmy ostatnio świadkami śmiesznych prób cyfrowego pomniejszania polskiego problemu narodowościowego w Niemczech. Różne organy prasowe niemieckie, wśród nich zaś nawet bardzo oficjalne, podawały tę cyfrę na 40.000 do 150.000 głów. Charakterystyczne jest, że nie osiągnęły nawet zgodności co do przedmiotu, który w normalnej statystyce stanu ludności, prowadzonej przez każde cywilizowane państwo, należy do stosunkowo łatwych do ujęcia. Charakterystyczne jest również, że w podanych cyfrach zlekceważono nawet wyniki statystyk oficjalnych Rzeszy, chociażby spisu ludnościowego z 1925 roku, czy spisu z r. 1933. Niemniej faktem jest, że w niemieckiej polityce narodowościowej, zwłaszcza na kresach wschodnich Rzeszy, to pełne zakłamania „uproszczenie" statystyczne odgrywa decydującą rolę. Znamienny jest tu m. in. głos „Ostdeutsche Morgenpost" (15. 8. 1937) z okresem po upływie Konwencji Genewskiej, która wypomina Polakom, że „zbyt się przyzwyczaili do tezy, iż na Śląsku zachodnim (Westoberschlesien)) ludność jest polską; tego rodzaju twierdzenia nie będą już dozwolone". Zaprzecza się istnieniu zwartych skupień ludności polskiej tam, gdzie to najmniej ulegać może wątpliwości. Mówi się natomiast o terenach etnicznych specjalnych „narodowości": Mazurów, Kaszubów i Wasserpolaków, jako tzw. nowoniemieckich szczepów. Teoria o nowoniemieckich szczepach nie dopisuje jednak w praktyce dnia codziennego. Okazuje się bowiem, że ten dowolnie wyodrębniony szczepowo Mazur, Kaszuba, czy „Wasserpolak" nie rozstaje się z polską książką do nabożeństwa, nie przestaje mówić wyłącznie po polsku i pielęgnować obyczajów polskich.

Z niemieckiego punktu widzenia pociąga to za sobą parktyczne konsekwencje, które wyrażają się w codziennych aktach szykan zapoczątkowanych w lipcu serią aresztowań Polaków na Śląsku.

Z dnia

P. Korfanty przeciw gen. Hallerowi

„Dziennik Polski", wychodzący we Lwowie, przynosi interesujące informacje o ostrych tarciach i kłótniach, jakie powstały wśród „wodzów" świeżo upieczonego „Stronnictwa Pracy". Wedle tych informacyj ostry konflikt wybuchł już między p. Korfantym, prezesem zarządu głównego nowej partii, a p. gen. Hallerem, prezesem Rady Naczelnej tejże partii. Oto gen. Haller nie chce ponosić być tylko figurantem, za jakiego pragnął go mieć p. Wojciech Korfanty, lecz czynnym politykiem. W związku z tym przeprowadza gen. Haller rozmaite akcje, które zupełnie się nie podobają p. Wojciechowi Korfantemu, ulegającemu ponoś ostatnio wpływom masońskim. Ponieważ jednak p. Korfanty, siedząc w Czechosłowacji, nie może mieć wpływu na bieżące akcje „Stronnictwa Pracy", przeto za wyraziciela swego poglądu i instrukcyj uważa gen. Sikorskiego. Właśnie p. gen. Sikorski na życzenie p. Korfantego ma wpłynąć na gen. Hallera.

Akcja jednak pośrednicząca nie udaje się, albowiem gen. Haller nie lubi gen. Sikorskiego już z dawnych czasów i nie uważa go za pewnego sojusznika w katolickim kursie, jaki reprezentuje gen. Haller w „Stronnictwie Pracy".

Ostre konflikty, jakie już wybuchły wśród prowodyrów „Stronnictwa Pracy", wywołały w sferach politycznych duże zainteresowanie.

STRZELANINA W PARYŻU.

PARYŻ. Wczoraj wieczorem dwuch policjantów - cyklistów usiłowało aresztować pewnego osobnika w chwili, gdy dokonywał kradzieży samochodu Złodziej otworzył ogień z dwuch rewolwerów raniąc jednego z policjantów i orzechodnia, po czym popełnił samobójstwo.

Dlaczego Japończycy zwyciężają?

Taktyka stosowana przez armię japońską w obecnej wojn'e z Chinami

Na łamach „Kurjera Porannego" ukazał się felieton wojskowy, z którego najciekawszy ustęp poniżej przytaczamy:

Taktyka wojenna armii japońskiej różni się od europejskiej. O ile bowiem w Europie opiera się ona na wytwarzaniu w decydującym punkcie przewagi sił i środków technicznych, o tyle u **Japończyków przede wszystkim na manewrze.**

Japończycy nie mają tej przewagi artylerii, jaka jest w Europie. Np. na 10 km frontu dywizji w obronie przypada u nich około 6,5 działa na kilometr, a w Europie trzy razy więcej. Dzięki temu, w bitwie spotkaniowej są ostrożni i czekają na wynik rozpoznania, po czym dopiero układają plan działania. W Europie brak wiadomości nie może powstrzymywać od rozpoczęcia działań, a zgrupowanie dużej ilości artylerii w pewnym punkcie daje możność narzucenia swej woli nieprzyjacielowi.

Jeżeli teraz rozpatrzymy sposób natarcia armii japońskiej na froncie np. 120 km, to widzimy, że różni się on od europejskiego. Według zasad europejskich, wybiera się 20 — 30 km frontu, na który skierowuje się większość sił i środków; według zaś japońskich, dzieli się te 120 km na 12 mniej więcej jednakowych stref dywizyjnych, a każda dywizja skupia swój wysiłek na froncie 2—3 km, mogąc na reszcie odcinka manewrować.

Pochodzi to stąd, że Japończycy są wychowani na działaniach górskich, przy których ma się do czynienia z terenem podzielonym na wiele zupełnie odosobnionych wycinków wymagających odosobnionych działań.

PRZY NATARCIU

japońska dywizja odrzuca nieprzyjacielską straż przednią lub oddziały ubezpieczające i dochodzi do nieprzyjaciela na 1000 — 2000 m. Japończycy nie śpieszą się, i na dojście na tę odległość mogą stracić nawet kilka dni. Wybierają potem odcinek 2—3 km, starannie przygotowują przeciw niemu ześrodkowanie ognia całej artylerii i czołgów i zadają piorunujący cios. Takie natarcie musi przebiec szybko, żeby nie ściągnąć na siebie ognia całej artylerii nieprzyjacielskiej. Jeżeli teren nie wytwarza wycinków terenowych, robią je sztucznie za pomocą zasłon dymowych. Celem zmylenia przeciwnika, przeprowadza się demonstrację na innych odcinkach. Po zdobyciu celu Japończycy głęboko się nie posuwają i przygotowują następny skok.

Głęboki pościg nie odbywa się, a zamiast tego likwiduje się i umacnia zdobyty teren. Zresztą dla pościgu nie mają Japończycy dostatecznej ilości kawalerii i jednostek zmechanizowanych. A więc, metodyczne posuwanie się zastępuje głębokość ciosów. Byłoby jednakże błędem przypuszczać, że takie płytkie natarcia odnoszą małe skutki. Są one skoordynowane z całością działań na szerszym odcinku.

Taktyka europejska, nie wymagająca przed natarciem w walce spotkaniowej zebrania dostatecznych wiadomości o nieprzyjacielu, sprzyja japońskiej. Albowiem widzą oni w tym — sposób do łatwego pobicia zbyt wcześnie zaangażowanego nieprzyjaciela. Osłaniając się z frontu, skierowują swe siły główne do uderzenia na skrzydło nacierającego. W tym celu często nawet pozornie wycofują swą straż przednią, aby łatwiej uderzyć na skrzydło ścigającego ją nieprzyjaciela.

Dużą uwagę zwracają na

DZIAŁANIA NOCNE.

W Europie działania te mają charakter raczej lokalny, u Japończyków zaś — na szerszą skalę. Dążąc do rozstrzygania walki w nocy, Japończycy opierają się na zaprawionym żołnierzu, niezrównanym w walce wręcz. Ta taktyka na tyle ich pociąga, że nawet w dzień — przez zadymienie, usiłują wytwarzać warunki podobne do nocnych. Przy zadymieniu przygotowują c. k. m. do strzelania na potrzebne kierunki, wysuwając obserwatorów poza strefę zadymioną.

W Europie obrona opiera się na głębokim ugrupowaniu, w Japonii zaś na płytkim, ale za to na silnych odwodach. Przy odbijaniu szturmu, po zbliżeniu się nieprzyjaciela na paręset metrów od pozycji bronionej, Japończycy wyskakują z rowów strzeleckich i rzucają się na bagnety. W Europie natomiast broniący się rozstrzeliwują nacierającego ogniem.

Widzimy z powyższego, jak się różni taktyka japońska od europejskiej. Opiera się ona głównie na manewrowaniu, czyli istotnej sztuce wojennej, na zwodzeniu nieprzyjaciela i metodyczności. Jest to podyktowane warunkami teatru wojny, na którym obecnie Japończycy działają, odmiennym od europejskiego składem wojsk, słabszym uzbrojeniem i wreszcie psychiką ludzi Wschodu. Jeżeli do tego dodać, że żołnierz japoński uważa siebie za niepokonanego oraz, że jest on obdarzony niezwykłą wytrwałością i gardzi śmiercią, to do pewnego stopnia zrozumiemy podłoże powodzeń japońskich.

W dzień Zaduszny w kaplicy Pałacu Belwederskiego odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera gen. Sławoj Składkowskiego oraz dostojników państwowych, opuszczających pałac Belwederski po wysłuchaniu żałobnej Mszy świętej.

pomadka do ust i róże UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ CÉDIB PARIS —niedoścignione!

Pożyteczne pismo śląskie, wydawane przez młodzież

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę na bardzo ciekawy, dobrze redagowany miesięcznik pt.: „Młody Krajoznawca Śląski". Jest to pisemko szkolnych kół krajoznawczych, wychodzące w Chorzowie pod kier. dra Józefa Jakubowskiego. Publikacja ta jest godna uwagi przez ciekawe materiały pióra przeważnie uczniów, ale za to bardzo melodycznie opracowane, poruszające lokalne sprawy krajoznawcze. Chociaż pisemko jest przeznaczone dla młodzieży, śmiało jednak może znaleźć się w ręku starszych, przyczynić się do spopularyzowania etnografii i terenoznawstwa Śląska.

Ostatni, numer (październik — listopad) zawiera wiele ciekawych i pouczających prac: o Rakusie i Suszca, o Janie Kupcu, znanym zbieraczu pieśni ludowych i poecie ze Śląska; dalej: pożyteczne jest opracowanie legend i opowieści śląskich, ukazujące się w serii odcinków, sprawozdania z wycieczek po województwie śląskim, dające dużo cennych informacyj, fragmenty historyczne miast śląskich (ostatnio Starego Chorzowa) czy też małe „reportaże" uczniów, jak w nowym zeszycie „Wywiad z ojcem", praca młodego „dziennikarza" o czasach szkolnych z przed ćwierćwiecza.

Pisemko jest warte poznania!

Tragiczne skutki upicia kota

W Warszawie w willi inż. Jerzego Brzezińskiego na Pradze 7-letni Wojciech i 9-letni Maciej, jego synowie, wlali przemocą kotu znaczniejszą ilość koniaku.

Kot wpadł w szał i podrapał twarz młodszego z braci Wojciecha, przy czym uszkodził mu poważnie oko, a Macieja poranił ciężko po rękach i szyi, raniąc następnie służącą Julię Zubielewiczównę w nogi. Dopiero kucharz Stanisław Szostak zastrzelił szalejące zwierzę.

Młodszy z chłopców Wojciech stracił oko, przy czym zagrożone jest również drugie oko, a stan starszego brata Macieja jest bardzo poważny skutkiem dużego upływu krwi z rozerwanych tętnic, przy czym pazury kota naruszyły poważnie tchawicę. Obu chłopców przewieziono na klinikę, a służącą pozostawiono opiece domowej.

Wygrana na loterii — nieszczęściem

Policja dworcowa w Lens (Francja) zatrzymała ostatnio 30-letnią kobietę z widocznymi oznakami pomieszania zmysłów. Ze słów nieszczęśliwej ustalono, że wygrała ona na loterii narodowej 150.000 fr. Nieszczęśliwa kobieta pod wrażeniem zmiany losu straciła równowagę duchową. Wygrane na loterii pieniądze zostaną użyte obecnie na umieszczenie jej w zakładzie dla nerwowo chorych.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

36) —o—

— No, nareszcie, proszę pani! — zawołał Zevenpoot. — Chwała Bogu, bo już myślałem, że pani prześpi całą swoją młodość. Na szczęście zbudziliśmy się w porę! — roześmiał się hałaśliwie. — Diabelnie twardo pani spała, ale to świetnie zrobiło, prawda, prawda? Musieliśmy wlać w gardziołko trochę koniaku, próbowaliśmy różnych środków, zanim udało się panią ocucić. No, ale chwała Bogu, wszystko jest w porządku. Nie grozi pani żadne niebezpieczeństwo.

Zdumiona Amely leżała nieruchomo. Uniosła lekko powieki, spojrzała ukradkiem na stosy beczek i worków, sięgające sufitu, na jedyne niezasłonięte okno, w którym zbita szyba była zastąpiona kawałkiem blachy, na ściany świecące resztkami pozłacanych upiększeń. Fantastyczne otoczenie, ledwo oświetlone migotliwym niebieskim płomieniem maszynki spirytusowej, było jak gdyby dalszym ciągiem dziwnego snu. Powietrze, przepojone ostrosłodkim zapachem korzeni uzupełniało to wrażenie.

Pannie Selkirk zdawało się przez kilka chwil, że przeżywa na jawie bajkę z lat dziecinnych, że jest księżniczką, porwaną przez szejka wędrownych plemion i więzioną w namiocie wśród bezbrzeżnej pustyni. Tylko obecność Zevenpoota nie wiązała się z tym wszystkim — Amely nie mogła zrozumieć, co to oznacza i co on tu robi.

Leżała cicho w obawie, że przy najlżejszym ruchu rozwieją się jak dym mętne zarysy ścian, które wyobraźnia obróciła w piękne dywany wschodnie, ledwo oświetlone niktym płomieniem kadzielnicy.

Byłoby jej bardzo dobrze, gdyby nie ten zupełnie obcy Holender podtrzymujący jej głowę. Czuła na karku ciepło jego kolan i to w niej wzbudzało odrazę; chciałaby wierzyć, że po całkowitym odzyskaniu przytomności znajdzie się na swojej koi z rozprawą o Kuomintangu pod poduszką.

Wybuch kotłów nie pozostawił po sobie żadnych wspomnień. Prawdopodobnie nie zdążyła zrozumieć, co się stało — może ją odurzyły gazy węglowe, które się przedostały do kabiny przez uszkodzone przewody wentylatorów, może ją oszołomiło gwałtowne ciśnienie powietrza, wtłoczonego do małej kabiny siłą wybuchu, może się przestraszyła po prostu — w każdym razie straciła przytomność i odzyskała ją ku swemu wielkiemu zdumieniu w ramionach Zevenpoota.

Jednak nieludzkie zmęczenie przezwyciężyło wstręt. Leżała cicho póki Holender robił niezdarne wysiłki, starając się do niej przemawiać osobliwym tonem żartobliwej troski, lecz gdy się posunął tak daleko, że łagodnymi a jednocześnie natrętnymi ruchami chciał zgarnąć z czoła kosmyki włosów — dziewczyna uniosła się raptownie na posłaniu.

W tejże chwili uczuła na ciele mokrą piżamę i zimny dreszcz przebiegł jej po plecach. Podciągnęła wyżej płaszcz, którym była przykryta. Miała wrażenie, że jeszcze się nie zbudziła; nie mogła wymówić jednego słowa, czuła zamęt w głowie i głuchy ból, jak gdyby się ocknęła po zażyciu większej dawki silnego narkotyku.

Sing przyniósł filiżankę gorącej herbaty. Teraz usłyszała wyraźnie bulgotanie wody, gotującej się na maszynce spirytusowej. Podniosła oczy i ujrzała nad sobą niskie pochylonego Chińczyka. Popatrzała przenikliwie na wklęsłą twarz o sterczących kościach policzkowych i o skośnych szparkach, w których błyszczały czarne źrenice. Ogarnęła ją nagle przemożna chęć uderzenia pięścią w tę maskę mongolską, lekko oświetloną niebieskawymi reflektorami, aby się przekonać wreszcie, w jakim stopniu to wszystko jest prawdziwe.

— Moja złota pani, proszę to wypić, póki gorące! — wyśpiewał Holender słodkim błagalnym głosem. — To panią od razu postawi na nogi! Stary poczciwy Piet o wszystkim pomyślał. Nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo, przynajmniej w tej chwili, więc maleńkie serduszko pani może być zupełnie spokojne. Pani powinna mieć pełne zaufanie do starego Pieta, który nikomu nie życzył tak dobrze jak pani. Tak, moja złota pani, niech mnie wszyscy diabli porwą, jeśli choć trochę skłamałem!

Panna Selkirk odzyskała wreszcie mowę. Szeroko rozwarła oczy i zapytała, gdzie jest i co się dzieje w ogóle.

— Wątpię, czy ktokolwiek potrafi pani wytłumaczyć, co się dzieje na świecie, bo od Zamboangi nie otrzymujemy dzienników, a ta obrzydliwa skorupa nie ma nawet odbiorczej stacji radiowej — odparł Zevenpoot, dokładając wszelkich starań, by nadać głosowi żartobliwe i niewinne brzmienie. W rzeczywistości uczuł serce pod samą krtanią i pomyślał ze strachem, że dziewczyna może się zorientować w sytuacji i niezwłocznie opuścić kajutę. Przestał żartować, gdy dostrzegł dwie pionowe bróżdy na jej czole. Ten osioł inżynier okrętowy wysadził w powietrze kocioł! Maszyny przestały pracować, jesteśmy zdani na ślepy przypadek i uwiązani do tego pudła, które jeszcze się trzyma jakoś na powierzchni. Diabeł wie, czy to długo potrwa, bo nie wiadomo, skąd i kiedy przyjdzie ratunek... i czy przyjdzie w ogóle.

Amely nie odpowiedziała. Jeszcze więcej wyprostowała się na posłaniu i patrzyła pytająco. Sing ciągle stał nisko pochylony z filiżanką herbaty.

— Niech się pani pokrzepi — ciągnął Zevenpoot. Czuł, że z każdą chwilą dzieli ich coraz większa odległość. Teraz już nie mógłby powiedzieć „moja złota pani", a jeszcze do niedawna to wymawiał z niewysłowioną rozkoszą. — Pani będzie łaskawa to wypić — podjął błagalnie. Proszę mi zrobić tę małą przyjemność. Gorąca herbata panią wzmocni znakomicie. Proszę pić, a ja tymczasem opowiem wszystko po kolei. Niech się pani niczego nie obawia.

...ze śląskich kopalń i hut

Strajk stolarzy zlikwidowany

Trwający od 22 października br. powszechny strajk stolarzy na Śląsku został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Stało się to w następujących warunkach. W ub. środę, 3 listopada br. na skutek wystąpienia inspektora pracy w Katowicach odbyła się w inspektoracie pracy konferencja z udziałem związków zawodowych, przedstawicieli rad zakładowych i właścicieli zakładów stolarskich. **Po uciążliwych, trzechgodzinnych rozmowach udało się inspektorowi pracy doprowadzić poważnione strony do uzgodnienia warunków umożliwiających przerwanie strajku. Warunki te są następujące: obie strony przystępują natychmiast do rozmów mających na celu podpisanie umowy zbiorowej, przy czym umowa winna być zawarta i podpisana do dni siedmiu. Związki ze swej strony — z chwilą przystąpienia pracodawców do rozmów — likwidują strajk.**

W następstwie zawarcia tej ugody jeszcze tegoż wieczorem odbyła się konferencja związków z właścicielami zakładów stolarskich, na której ustalono szczegółowe warunki likwidacji strajku i omówiono techniczną stronę pertraktacyj, mających na celu zawarcie umowy zbiorowej. Podpisany przez obie strony protokół z tej konferencji głosi, **że pracownicy stolarscy likwidują strajk, natomiast pracodawcy nie będą szykanować robotników, którzy w strajku brali udział, względnie strajkiem kierowali. Każdego dnia wieczorem prowadzone będą ze związkami rozmowy na temat umowy zbiorowej przy czym w wypadku, gdyby nie udało się któregoś ze spornych punktów uzgodnić, obie strony poddają się dobrowolnemu arbitrażowi.**

Bezpośrednio po podpisaniu tego protokołu odbyła się w godzinach wieczornych konferencja informacyjna dla strajkujących robotników. Na konferencji tej sekretarze związkowi złożyli sprawozdanie z wyników ostatnich pertraktacyj w inspektoracie pracy i z konferencji z pracodawcami, po czym strajkujący opowiedzieli się za likwidacją strajku w tej wierze, **że zobowiązania przyjęte przez pracodawców zostaną dotrzymane. Gdyby natomiast stało się inaczej, gotowi są ponownie podjąć akcję strajkową i wówczas prowadzić ją już bezkompromisowo.**

Na podstawie tej rezolucji, w dniu wczorajszym strajkujący przystąpili do pracy. W niektórej fazie strajku akcję prowadziło 800 robotników większych zakładów stolarskich, gdzie mniejsze zakłady już wcześniej zawarły umowę ze związkami i w tych zakładach strajkujący przystąpili do pracy.

Jak nas informują, w jednym z większych zakładów stolarskich, a mianowicie w firmie Polak w Mysłowicach, w dniu wczorajszym omal nie doszło do ponownego podjęcia strajku. Mianowicie firma ta chciała robotników, którzy przystąpili do pracy przyjąć na podstawie rewersów, **co sprzeczne jest z zawartą ugodą.** Oburzeni pracownicy odnieśli się z tą sprawą do inspektora pracy, który nakazał przyjęcie pracowników na warunkach z przed strajku.

Ogólny Kongres Pracowników Umysłowych
Przemysłu Górniczo-Hutniczego

Katowice, 5 listopada.

Wobec niezałatwienia przez Komisję Pojednawczą i Arbitrażową zatargu o podwyżkę płac pracowników umysłowych górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, podpisane organizacje zawodowe zwołują na niedzielę, 7 listopada br. Ogólny Kongres Pracowników Umysłowych. Kongres odbędzie się w Teatrze Miejskim im. St. Wyspiańskiego w Katowicach Początek kongresu o godz. 9,30 rano.

W Kongresie biorą udział obowiązkowo wszyscy członkowie rad urzędniczych, członkowie zarządów kół i oddziałów (filij), oraz mężowie zaufania podpisanych organizacyj zawodowych. Wstęp za okazaniem legitymacyj członkowskich.

P. Z. P.
Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych.
Z. Z. P.
Związek Pracowników Umysłowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Z. Z. Z.
Związek Zawod. Prac. Umysł. Przem. Handlu i Biurowości w Polsce.
Z. Z. P. U.
Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Umysł. Przemysłu, Handlu i Samorządu.

Trzy ofiary katastrofy na kopalni „Anna"
w Pszowie

Rybnik, 5 listopada.

Lotem błyskawicy rozeszła się po Pszowie (pow. Rybnik) wieść, że na miejscowej kopalni „Anna" wydarzyła się poważna katastrofa kopalniana. Przed bramami kopalni zaczęły się gromadzić żony górników i dzieci, wyczekując wieści, czy ofiarą katastrofy nie stali się ich ojcowie.

Jak się okazało, katastrofa wydarzyła się w podziemiach wspomnianej kopalni na filarze podczas strzelania węgla. Trzech górników, a mianowicie **Stanisław Langer, Jan Nachtigal i Florian Gorzywoda** zajęci byli zakładaniem nabojów dynamitowych do wywierconych w ścianie węglowej dziur. Wymienieni po zapaleniu lontów widocznie nie zdołali na czas odskoczyć w bok. **Rozległ się huk wystrzału, a równocześnie na głowy trzech górników posypały się zwały węgla, które momentalnie utworzyły nad głowami nieszczęśliwych czarną mogiłę.**

Zaalarmowano pogotowie, a kolumna ratunkowa przystąpiła niezwłocznie do usuwania olbrzymich zwałów węgla. Akcja ratunkowa trwała kilka godzin. Kolumna ratunkowa dosłyszała pukania z za ściany węgla, z czego wywnioskowano, że zasypani żyją. Niezmordowane wysiłki kolumny ratunkowej zakończyły się pomyślnym wynikiem. **Wszystkich zasypanych górników zdołano uratować jeszcze żywych.** Ze zasypani nie zostali zmiażdżeni przez zwały węgla zawdzięczają to wielkiemu szczęściu i Opatrzności Boskiej. W katastrofie jeden z górników — Langer — **doznał pęknięcia czaszki, złamania kilku żeber i ciężkich obrażeń wewnętrznych. Również i pozostali dwaj górnicy doznali szereg ciężkich ran na całym ciele.** Ofiary katastrofy w stanie groźnym dla zdrowia przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. Mimo groźnego stanu ofiar katastrofy, lekarze mają nadzieję utrzymania ich przy życiu. Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza Urzędu Górniczego w Rybniku.

Życzenia dla P. Marszałka Grzesika

Na dzień wczorajszy przypadły imieniny P. Karola Grzesika, Marszałka Sejmu Śląskiego, prezydenta m. Chorzowa i prezesa Krajowego Zjednoczonych Związków Zawodowych. Solenizant otrzymał wiele serdecznych życzeń od krewnych, przyjaciół i organizacyj, których przewodzi, względnie patronuje.

Związki, wchodzące w skład centrali Zjednoczonych Związków Zawodowych, przesłały Panu Marszałkowi Grzesikowi następującej treści depeszę:

Wielce Szanowny Obywatel

Marszałek Karol Grzesik

Prezes Zjednoczonych Związków Zawod. w Polsce

KATOWICE.

Z okazji Imienin podpisane Związki Zawodowe składają Ci, Obywatelu Marszałku, gorące życzenia, ażebyś jak najdłużej wytrwał na posterunku pracy i jak dotąd nadal zdecydowanie bronił interesów świata pracy.

„Cześć Pracy!"

Zarząd Główny
Zjednoczonych Związków Zawod. w Polsce:
(—) **Stanisław Bajdur** (—) **Poseł Fr. Fesser**
(—) **Jerzy Śmiech**

Zw. Zaw. Rob Przem. Górn. w Polsce ZZZ.
Zarząd Główny
(—) **Seweryn Grzelak** (—) **Franciszek Fesser**
skarbnik prezes

Zw. Zaw. Metalowców ZZZ Zarząd Główny
(—) **Stanisław Bajdur**

Zw. Zaw. Strażaków ZZZ. Zarząd Główny
(—) **Sitek Jan**

Federacja Kolejarzy P. K. P. ZZZ.
Zarząd Główny
(—) **Miecz. Połoczek** (—) **Miecz. Dzierżawski**

Zw. Zaw. Prac. Umysł Przem., Handlu i Biurowość. w Polsce Z. Z. Z.
Zarząd Główny
(—) **Jan Juzoń.**

Możliwość rychłej likwidacji strajku okupacyjnego
na kopalni „Silesia" w Czechowicach

Jak już informowaliśmy, na kop. „Silesia" w Czechowicach wybuchł strajk okupacyjny, w którym bierze udział około 1000 robotników. Podłożem strajku jest spór zarobkowy. Mianowicie wspomniana kopalnia ze względu na jej wyjątkowy charakter — zawiera osobno umowy ze związkami, przy czym normalnie dzieje się tak, że każda zmiana w zarobkach górniczych zagłębia węglowego krakowskiego przyjmuje się i na kop. „Silesia" w Czechowicach. Ostatnio orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji rozstrzygnięty został spór zarbokowy w górnictwie zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego z korzyścią dla robotników Zdawało się więc, że nie będzie większych trudności przy zawarciu nowej umowy dla robotników kop. „Silesia". Tymczasem zaś kierownictwo kopalni *odmówiło podpisania nowej umowy zarobkowej z robotnikami i oświadczyło się za utrzymaniem dawnych zarobków.* Ponieważ układy wielodniowe nie dały rezultatu, robotnicy w dniu 2 listopada przystąpili do okupowania kopalni. *Podjęty przez robotników strajk trwa, a równocześnie w siedzibie dyrekcji kopalni w Czechowicach toczą się układy ze związkami, mające na celu likwidację sporu, a tym samym i strajku.* Układy toczą się przy udziale inspektora pracy w Bielsku, p. Kimla. Z ramienia Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych w rokowaniach tych bierze udział sekretarz generalny p. Ryszkowski. Jak się dowiadujemy, *istnieje nadzieja na rychłe dojście do porozumienia, przy czym robotnicy uzyskaliby stawki zarobkowe ustalone dla kopalń kat. C rewiru krakowskiego.* Przebieg strajku — jak dotychczas — ma charakter spokojny, a okupującym kopalnię robotnikom pożywienie dostarczają rodziny.

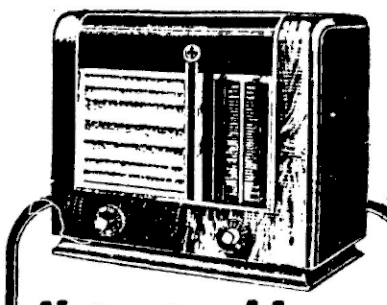

Najwyższa klasa
techniki radiowej

Superheterodyny Capello sezonu 1937/38 są pod każdym względem starannie skonstruowane. Szczególny nacisk położono na idealne odtwarzanie całej skali tonów. Zasięg obejmuje Europę i kraje zamorskie.

Kto tylko może, niech nie szczędzi małe różnicy w cenie aparatu Capello. Niezamącony odbiór przez szereg lat różnicę tę wyrówna.

TYP „CAPRI"

5 lamp, 7 obwodów, zakresy fal 15—2000 m, zawór częstotliwości zwierciadlanych, pełna automatyka i wyrównanie fadingu, płynna regulacja barwy i siły dźwięku, elektrodynamiczny głośnik koncertowy, pobór energii 50 Watt.

Capri

CAPELLO Super-radio

Licencja:
Radiofabrik INGELEN-Wien

Strajk w kopalniach jaworznickich

Zupełnie nieoczekiwanie w ub. wtorek wybuchł w węglowym zagłębiu krakowskim strajk górników, **zatrudnionych w komunalnych kopalniach jaworznickich. Podłożem strajku jest spór na tle interpretacji rozporządzenia Rady Ministrów o skróceniu czasu pracy w górnictwie.** Poza kopalniami jaworznickimi strajkują jeszcze robotnicy kop. Bory, należącej do Spółki Giesche. W ub. środę przybył na teren strajku inspektor pracy z Krakowa, który próbował strajk zlikwidować, co się jednak nie udało wobec opornego stanowiska robotników. W ciągu czwartku podejmowane z różnych stron próby zlikwidowania strajku również nie dały pozytywnego wyniku. **Strajkuje około 2000 robotników, a nie jak to podawała „Polonia" — 10.000, reszta bowiem kopalń zagłębia krakowskiego pracuje normalnie.** Na kopalni w Jaworznie pierwsza zmiana robotników — w liczbie około 300 — pozostaje na dole, natomiast reszta strajkujących okupuje cechownię i łazienki. **Strajkujący zachowują się — jak dotąd — spokojnie, a pożywienie dostarczają im rodziny.** W dniu wczorajszym żony strajkujących robotników próbowały demonstrować przed gmachem dyrekcji kopalni, do czego jednak nie dopuściła skonsygnowana na miejscu policja. Również w dniu wczorajszym przybył z Chrzanowa do Jaworzna **poseł Tadeusz Gdula,** członek zarządu głównego Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych, który przeprowadził rozmowy z delegatami kopalni i z delegacją strajkujących robotników.

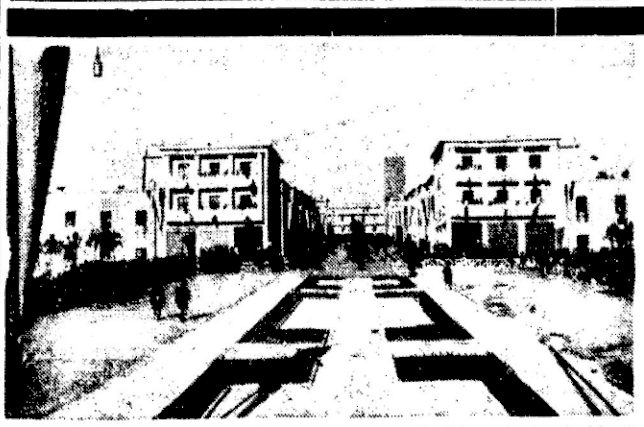

Zdjęcie na lewo przedstawia rzut oka na włoskie miasto Guidonia, zbudowane na osuszonych na rozkaz Mussoliniego słynnych błotach Pontyjskich. — W związku z ostatnimi krwawymi zaburzeniami w Marokko francuskim, będącymi wynikiem szeroko rozgałęzionej akcji sabotażowo-terorystycznej marokańskich elementów nacjonalistycznych, reprodukujemy na prawo zdjęcie, przedstawiające sułtana marokańskiego wraz ze świtą, jadącego do pałacu.

173) (Ciąg dalszy).

Jakżeśmy mówili, Korynt był miejscem schadzek Courfeyraca z przyjaciółmi. Grantaire wynalazł tę szynkownię. Wszedł tam dla Carpe horas, a powrócił dla nadziewanych karpi. Pito jedzono, krzyczano, płacono mało i źle, czasem wcale nie płacono, a gospodarz zawsze był rad gościom. Ojciec Huchelоup był to dobry człowiek.

Poczciwiec Huchelоup był oberżystą oprzykrzywym: odmiana zabawna. Zawsze zdawał się być w złym humorze, jakby chciał odstraszyć gości, mrucząc na wchodzących do szynkowni i miał minę, jakby chciał się raczej kłócić z nimi niż podać im karpi. A jednak powtarzamy, zawsze rad był gościom. To dziwactwo zwabiało gości, szczególniej młodych ludzi, którzy mówili do siebie: — Pójdźmy zobaczyć jak tam burczy ojciec Huchelоup. — Był niegdyś fechmistrzem. Nagle po zrzędzeniu wybuchał grubym, wesołym śmiechem. W gruncie rzeczy był komikiem, a powierzchowność miał tragiczną i lubił straszyć tak, jak owe tabakierki w kształcie pistoletu. Kichając się od takiego wystrzału.

Żona jego, matka Huchelоup, była kobietą brodatą i bardzo brzydką.

Około roku 1830 ojciec Huchelоup umarł, unosząc do grobu tajemnicę przyprawiania nadziewanych karpi. Wdowa, mentulona w żalu, sama zarządzała nadal szynkownią, ale kuchnia popsuła się i zrobiła nieznośną, wino zazwyczaj złe, stało się szkaradnym. Niemniej jednak Courfeyrac i jego przyjaciele zachodzili do Korytu, z litości, jak mówił Bossuet.

Wdowa Huchelоupa, dychawiczna i szpetna, przypominała sobie wciąż wieś. Miała właściwy sobie sposób okraszania swych wspomnień wymową. Niegdyś, jak twierdziła, największym jej szczęściem było słuchać, jak ptaki śpiewają w tarninie.

Izba na pierwszym piętrze, zwana „restauracją", była obszerna, zawalona krzesłami, ławkami, stołami, stołkami i starym kulawym bilardem. Wchodziło się tam po krętych schodach, które w rogu izby kończyły się dziurą kwadratową, podobną do drzwiczek na pomoście okrętu.

Izba ta, oświetlona jednym wąskim oknem i lampą, zawsze zapaloną, wyglądała jak poddasze. Wszystkie sprzęty na czterech nogach ruszały się, jakby były na trzech tylko. Na ścianie, pobielonej wapnem, jedyną ozdobą był ten czterowiersz na cześć matki Huchelоup:

O dziesięć kroków dziwna, straszna o dwa kroki,
Brodawka jej olbrzymia koniec nosa siodła, —
Drżysz o ten nos co chwila, by nim nie przebodła,
Albo, żeby jej nie wpadł w otwór ust szeroki.

Było to napisane węglem na ścianie.

Matka Huchelоup, podobna do portretu, od rana do wieczora przechodziła około tego czterowiersza z niewzruszoną obojętnością. Dwie służące, zwane Matelota i Gibelota, innej nazwy nie znano, pomagały matce Huchelоup podawać na stół dzbany z winem i różne zupy w glinianych misach dla zgłodniałych gości. Matelota, gruba, okrągła, rudowłosa i krzykliwa, dawna ulubiona sułtanka nieboszczyka Huchelоup, była brzydsza od wszystkich potworów mitologicznych; że jednak wypada, aby służąca ustępowała pierwszeństwa pani, nie była tak brzydką jak matka Huchelоup. Gibelota, wysoka, delikatna i chorowicie blada, z podsiniałymi oczami, opadłymi powiekami, zawsze wyczerpana i znękana, niby chorująca na chroniczne wycieńczenie, — wstawała pierwsza, kładła się spać ostatnia usługiwała wszystkim, nawet drugiej służącej, cicho, spokojnie, pokornie, mimo znużenia, uśmiechając się jakimś błędnym, uśpionym uśmiechem.

Na drzwiach, prowadzących do izby jadalnej, czytałeś wiersz, który kredą napisał Courfeyrac:

Racz się, gdy możesz, jedz, gdy masz odwagę.

Wstępna wesołość

Laigle de Meaux, jak wiadomo mieszkał więcej u Jolvego, niż gdzieindziej. Mieszkanie uważał za taki przytułek, jak ptak gałąź. Dwaj przyjaciele mieszkali razem, jedli razem i spali razem. Wszystko mieli do spółki, bodaj nawet Musichettę. Byli tym, co bracia siostrzeńcy nazywają dwojaki. Rano, dnia 5-go czerwca poszli na śniadanie do Korytu. Jolv, zakatarzony, miał zatkany nos, czego i Laigle zaczął doświadczać. Surdut Laigla był wytarty, a Jolvego nowy.

Była dziewiąta rano, gdy przybyli do Korytu.

Weszli na pierwsze piętro.

Matelota i Gibelota zapytały, czym mają służyć.

— Ostrygi, sera i szynki — rzekł Laigle.

I usiedli za stołem.

Szynkownia była pusta, prócz nich dwuch, nikogo nie było.

Gibelota, poznawszy Jolvego i Laigla, postawiła butelkę wina na stole.

Gdy ziedli pierwsze ostrygi, ukazała się głowa w dziurze ze schodów i głos zawołał:

— Przechodziłem tedy, gdy mnie zaleciał rozkoszny zapach sera Brie. Więc wchodzę.

Był to Grantaire.

Grantaire wziął krzesło i usiadł przy stole.

Gibelota, widząc Grantaira, przyniosła na stół jeszcze dwie butelki.

Było ich więc trzy.

— Czy myślisz wypić obie butelki? — zapytał Laigle Grantaire.

Grantaire odpowiedział:

— Wszyscy są domyślni, ty jeden prostaczek! Dwie butelki nigdy nie zdziwiły mężczyzny.

Dwaj inni zabrali się naprzód do jedzenia. Grantaire zaczął od picia. W jednej chwili wypróżnił pół butelki.

— Masz chyba dziurę w brzuchu? — zapytał Laigle.

— A ty na łokciu — odparł Grantaire. —

I wychyliwszy szklankę, dodał:

— Doprawdy, Orle mów pogrzebowych, masz diablo stary surdut.

— Ma się rozumieć — odpowiedział Laigle. — To też surdut mój i ja żyjemy w przykładnej zgodzie. Przystał do wszystkich mych fałdów, w niczym mi nie zawadza, leży jak ulany na moich garbach i uprzejmie nagina się do wszystkich mych poruszeń, czuję go tyle tylko, że mi w nim ciepło. Stare surduty to jak starzy przyjaciele.

— Grantaire — zapytał Laigle — czy przychodzisz z bulwaru?

— Nie.

— Jolv i ja widzieliśmy początek orszaku.

— A ta ulica, jak spokojna! — dodał Laigle. — Ktoby się domyślił, że Paryż przewrócony jest do góry nogami?

Poznać zaraz, że tu dawniej były same klasztory.

Grantaire zawołał:

— Pfu! Połknąłem niedobrą ostrygę. Już mnie napada czarna melancholia. Ostrygi popsute, służące brzydkie. Nienawidzę rodzaju ludzkiego. Przed chwilą przechodziłem ulicą Richelieu koło bogatej księgarni publicznej! Ta kupa skorup od ostryg, które zowią biblioteką, budzi we mnie wstręt do myślenia. Co tu zepsutego papieru! Co wypisanego atramentu! Ile bazgraniny! I to wszystko pisane piórem. Cóż to więc za rura powiedział, że człowiek jest dwunożnym zwierzęciem, bez piór! A przytem spotkałem ładną dziewczynę, którą znam, piękną jak wiosna, godną nazywać się Florą, zachwycona, oczarowana, upojona, szczęśliwa i — nędznica, — bo wczoraj pewien straszny bankier, upstrzony ospą, raczył jej zapragnąć! Niestety, kobieta niemniej poluje na pękaty worek, niż kotki polują na myszy i na ptaki. Ta pannica przed dwoma miesiącami była cnotliwa, zapinała staniczek na tombakowe guziki, szyła po całych dniach, miała łóżko na pasach, kwatę w doniczce i była zadowolona. I ot, pani bankierowa. Przemiana stała się tej nocy. Dziś rano zobaczyłem ofiarę nie posiadającą się z radości. Najoliwniejsze jest to, że hultajka nic nie zbrzydła. Ani śladu finansisty na twarzy. — Róże tam są wyższe czy też niższe od kobiet, że gąsienica zostawia na nich widoczne ślady. Ach, niema moralności na ziemi, świadcze się mirtem, symbolem miłości, wawrzynem, symbolem wojny, gałązką oliwną, magnoliowatych symbolem pokoju, jabłonią, która o mało nie udławiła Adama i jego pedractwo, liściem figowym, praszczurem spódniczek.

Wyciągnął szklankę do Jolvego który ją napełnił, potem wypił duszkiem prawie, nie przerywając mowy, i prawił dalej:

Jedna jest tylko rzeczywistość: picie dobrze. Jakiejkolwiek jesteś opinji, czy trzymasz stronę chudego koguta, jak kanton Uri, czy koguta tłustego, jak kanton Glaris, mniejsza o to, byleś pił. Prawicie mi o bulwarze, o orszaku żałobnym et cætera. No, no, więc będziemy mieli jeszcze jedną rewolucję? To ubóstwo środków dziwi mnie ze strony Pana Boga. Co chwila musi smarować za własy wypadków. Ciągle te tarcia, nikoś nie idzie. Prędko! Rewolucję! Na Jego miejscu byłbym prostszy i nie nakręcałbym co chwila mojego mechanizmu, prowadziłbym gładziej ród ludzki, dziergałbym zdarzenia oczko po oczku, nie rwąc nitki, nie uciekałbym się do środków niezwykłych, nie miałbym nic zwykłego repertuaru. To, co wy tam nazywacie postępem, idzie na dwuch motorach, na człowieku i na zdarzeniach. Zarówno dla ludzi, jak dla zdarzeń za mało jest zwyczajnej trupy wśród ludzi trzeba zaraz genjuszów, wśród zdarzeń — rewolucyi. Wielkie zdarzenia są prawem; porządek rzeczy nie może ich ominąć; a patrząc na zjawisko komet, zdaje się, że samo niebo nie może się obyć bez gościnnych występów. W chwili, gdy się najmniej tego oczekuje, Pan Bóg wysyła meteor na strych firmamentu. Zjawia się dziwna gwiazda, podkreślona ogonem.

Tak. Wszystko jest urządzone, nic do niczego nie pasuje, stary świat jest do niczego, zapisuję się do opozycji. — Wszystko idzie na opak; wszechświat mnie drażni. To tak jak z dziećmi: ci którzy ich chcą, nie mają, ci co nie chcą — mają. W sumie: mam ochotę pojechać do Rygi. Zresztą, widok tego Jolvego mnie przygnębia. Upakarza mnie myśl, że mam tyle samo lat, co to kolano. Zresztą krytykuję, ale nie zniewalżam. Świat jest taki, jaki jest. Mówię tu bez żadnej złej myśli, przez skrupulatne sumienia. Nie urodziłem się na Paryżanina, bym miał, jak wolant między dwoma rakietami, odbijać się od gromady szlifibruków do gromady zawadjaków. Urodziłem się na Turka, bym codzień nie patrzył na wschodnie pląsy, na wytworne tańce egipskie, lubieżne jak myśl człowieka, żyjącego w czystości, albo na chłopa milionowego, albo na szlachcica weneckiego, otoczonego szlachciankami, lub wreszcie na drobnego księcia niemieckiego, dostarczającego pół żołnierza Rzeszy niemieckiej, i spędzającego czas na suszeniu skarpetek na płocie, to znaczy na granicy. Do takich losów się urodziłem! Powiedziałem: na Turka i nie cofam. Nie rozumiem, dlaczego zwykle ze złej strony mówią o Turkach! Mahomet zacny człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W hodzie cieniom bohaterów niepodległości: Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na cmentarz Powstańców 1863 r. w Warszawie, na którym odbyła się uroczystość przekazania młodzieży szkolnej opieki nad grobami Powstańców, spoczywających na oddzielnym cmentarzyku na Powązkach. Obok grobów Powstańczych widzimy delegację Związku Powstańców z 1863 roku ze sztandarem organizacyjnym.

Wiadomości bieżące.

Piątek **5** listopada

Dziś: Elżbiety
Jutro: Feliksa
Wschód słońca: 6.38
Zachód słońca: 16,01

DO WARSZAWY NA „ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI".

(—) Liga Pop. Tur. organizuje 11 listopada wielki pociąg popularny z Katowic do Warszawy na obchód „Święta Niepodległości". Katowice odjazd dnia 10 listopada o godz. 23.42, Warszawa przyjazd o godz. 5.58. Powrót dnia 11 listopada godz 23.05, Katowice przyjazd 12 bm. o godz. 10. Postoje na stacjach Szopienice, Sosnowiec, Będzin M. i Dąbrowa Górn. Cena przejazdu tam i z powrotem 9.50 zł. Karty kontrolne sprzedają: Kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienko Nr 1, hala 1 oraz wszystkie biura podróży. Uczestnicy, dojeżdżający ze stacyj oddalonych ponad 20 km od stacji wyjazdowej Katowice korzystają z 50 procentowej zniżki dojazdowej w obydwóch kierunkach.

ZJAZD LITERACKI.

(—) 7 listopada odbędzie się w Katowicach w sali „Wyzwolenia" przy ul. Św. Jana o godzinie 10 przed południem druzi zjazd literacki pod hasłem „Kuźnicy" poświęcony sprawom ideowym i organizacyjnym grupy. W zjeździe wezmą udział literaci pracujący na Śląsku. Ponadto przybędą z Warszawy Włodzimierz Pietrzak i Jerzy Pietrkiewicz. Władysław Łaszowski i Jerzy Pietrkiewicz. Władysław Pietrzak wygłosi referat „O kulturze narodowej". A Łaszowski mówić będzie o poezji reportażowej. Pietrkiewicz recytować będzie własnowsze utwory. Imieniem „Kuźnicy" przemówi Wilh. Szewczyk.

DZIŚ ODCZYT O PODANIACH I BAŚNIACH LUDU ŚLĄSKIEGO.

(—) Dziś o godz. 19 odbędzie się w sali wydziałowej Domu Oświatowego w Katowicach (Marcuska 12) odczyt publiczny Instytutu Śląskiego na temat „Podania i baśnie ludu śląskiego". Przemawia prof. dr Julian Krzyżanowski. Wstęp wolny.

ZABAWA TANECZNA L. M. K. „WSPÓLNOTY INTERESÓW".

(—) 6 listopada odbędzie zabawa taneczna L. M. K. oraz Klubu Kajakowego Wspólnoty Interesów w salach Syndykatu Polskich Hut Żelaznych. Atrakcja zabawy będzie zespół jazzowy Karasińskiego i Kataszka.

INAUGURACJA TYGODNIA „BIAŁEGO KRZYŻA".

(—) W piątek 5 bm. prezes Śląskiego Okręgu Polskiego Białego Krzyża dyr. Jan Mackiewicz zainauguruje Tydzień Polskiego Białego Krzyża" odczytem przez radio o godz. 14,25.

„PORABKA × 7 = ROŻNÓW".

(—) W wczorajszym artykule pod powyższym tytułem wkradł się błąd, wymagający wyjaśnienia. Mianowicie w ustępie omawiającym koszty strat, jakie są następstwem powodzi w Polsce miało być wydrukowane, że koszty tych strat wynoszą **każdorazowo kilkanaście lub kilkadziesiąt miljonów złotych.** Na skutek błędu korektorskiego opuszczono właśnie słowo „miljonów" co uważny czytelnik zapewne sam sobie uzupełnił. Dodamy przy tej sposobności, że koszt budowy zapory w Rożnowie obliczony jest na 65 miljonów złotych. Nie potrzeba dodawać że dopiero jest owe miljony włożyć w budowę zapór aby nie na pokrywanie strat powodziowych wydawać, zwłaszcza, że po wykończeniu budowy systemu zapór wodnych Polska będzie całkowicie zabezpieczona na stałe przed katastrofalnemi powodziami oraz posiadać będzie dogodną i bardzo pożyteczną sieć elektrowni wodnych.

Cud w Ciszy

Cisza... Dławiąca aż do utraty tchu jakby próżnia akustyczna przez którą, przysiągłbyś, nigdy nie przepłynie żaden dźwięk... Cisza tak przerażająca, tak przeraźliwa w swej bezwzględności, że niby ostry sztylet rani bolośnie bębenki uszne sprowadzając zmysł słuchu do roli organu szczątkowego...

....W mroku pokoju siedzi Człowiek, Który Chce Słyszeć.

W martwym bezruchu nie spuszcza zahipnotyzowanego wzroku z Magicznego Krążka emanującego intensywną, szmaragdową zieleń... A wierny nakazowi sposobu obsługi dotyka lekkim ruchem tarczy... I stał się wspaniały, fonetyczny cud!!!

Fanfara grzmiących, krystalicznie czystych tonów triumfalnie zagnębiła trupią ciszę! — Ramię dźwięki w zwycięskim pochodzie spełniły marzenie człowieka!... Człowieka, który chciał słyszeć... Fantastyczną potęgę tonu wydarzenia radiowego — OPERY — ELEKTRIT!... (o)

OKRADŁ PRACODAWCĘ.

(—) Dnia 3 bm. po południu pracownik stolarski w składzie mebli Zernickiego Leibusa w Katowicach przy ul. M. Piłsudskiego 30, niejaki Edward Pikos skradł na szkodę właściciela 540 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg za sprawcą zarządzono.

Z Katowickiego

„WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI"

(K) Zarząd Sokoła w Wełnowcu zawiadamia, że 7 listopada o godz. 16.30 urządza w Sokolni „Wieczór Kościuszkowski", na który składają się występy młodzieży, druhen i druhów na przyrządach, piramidy. O godz. 20 rozpoczną się tańce.

POŻAR W STODOLE.

(K) Dnia 3 bm. wieczorem około godz. 22 z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w stodole rolnika Kuchty Macieja w Kochłowicach i zniszczył większą ilość słomy, czem wyrządził szkodę na około 100 zł. Ofiar w ludziach nie było.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
SPÓŁKA AKCYJNA
ROK ZAŁOŻENIA 1870

zawiera ubezpieczenia od ognia, od kradzieży z włamaniem, rabunku, transportów lądowych i morskich, od gradobicia, chômage — od skutków przerwy w ruchu przedsiębiorstwa z powodu ognia, oraz prowadzi dział ubezpieczeń pośrednich — reasekuracja.

CENTRALA: WARSZAWA • JASNA 4 • TEL. 556-60
Oddział w Katowicach: PLAC MIARKI Nr 1, tel. 337-84.

Wielka katastrofa kolejowa
w Brzezince

Stacja kolejowa w Brzezince stała się dnia 4 bm. nad ranem około godz. 3.26 terenem wielkiej katastrofy kolejowej, która pociągnęła za sobą życie jednego kolejarza oraz wyrządziła znaczne szkody w taborze kolejowym.

Katastrofa nastąpiła wskutek skierowania pociągu towarowego, jadącego z obciążeniem 902 ton, na ślepy tor, gdzie

LOKOMOTYWA CAŁĄ SIŁĄ UDERZYŁA W ODBOJNICĘ.

Z powodu gwałtownego zatrzymania się lokomotywy został całkowicie strzaskany brankard, tak że zostało z niego tylko samo powozie, którego przód podniósł się i osiał na tenderze lokomotywy.

Na zniszczone podwozie wtoczyły się dalsze dwa wagony towarowe, tworząc sobą

WIELKIE ZWALISKO GRUZÓW.

Między drugim i trzecim wagonem znajdował się w krytycznej chwili hamulcowy Franciszek Kleczek (zam. w Woli Filipowskiej pod Krakowem), którego ściany wagonów naporem swym zmiażdżyły w straszliwy sposób. Dającego słabe znaki życia przewieziono niezwłocznie do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarł wkrótce po przywiezieniu.

Kierownik pociągu Karol Popek (zam. w Mydlnikach pod Krakowem), który podczas katastrofy znajdował się w brankardzie wyszedł z życiem i wydobyto go z pod gruzów ze **złamaną nogą i zmasakrowaną głową.** Odwieziono go do szpitala mysłowickiego, gdzie pozostawiono w opiece lekarskiej. Stan zdrowia jego jest bardzo poważny, życiu jego jednak nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Reszta drużyny pociągu, a więc kierownik parowozu Piotr Wędzich (Kraków-Podgórze, ul. Wałowa 7), dalej palacz Aleksander Szypuła (Wieliczka, ul. Asnyka boczna 9) oraz dwaj hamulcowi nie odnieśli — na szczęście w katastrofie poważniejszych obrażeń.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy pociąg został mylnie skierowany na ślepy tor, wskutek czego najechał na odbojnicę, co pociągnęło za sobą tak opłakane następstwa.

Wynikałoby z tego, że

KATASTROFA NASTĄPIŁA Z WINY DYŻURNEGO,

który w danej chwili pełnił służbę na stacji, a więc Henryka Słotosza (zam. w Mysłowicach przy ul. Krakowskiej 26) oraz zwrotniczego Emanuela Kramarczyka z Brzezinki.

Na miejsce katastrofy zjechała komisja sądowo-śledcza, która pod przewodnictwem prok. S. O. w Katowicach Horodeckiego przeprowadza dochodzenia, celem ustalenia szczegółów katastrofy. Wysokości szkód dotychczas nie udało się ustalić. W każdym razie są one dość znaczne.

Nieudała wyprawa włamywaczy

Rybnik, 5 listopada.

Dnia 4 bm. o godz. 1,50 w nocy włamali się nieznani sprawcy do składu kolonialnego Kronadego Fryderyka w Rybniku przy ul. Zamkowej 6, skąd przedostali się do biura, gdzie mieści się kasa ogniotrwała, w której wycięli otwór przy pomocy raka.

Przechodzący ul. Zamkową stróż nocny Wziętek Alojzy z Rybnika zauważył otwarte drzwi, prowadzące do korytarza domu, w którym mieści się skład Kronadego. Wydało mu się to podejrzanym, wobec czego o swym spostrzeżeniu powiadomił nadchodzący właśnie patrol policyjny, który zaalarmował miejscowy komisariat policji.

Natychmiastowy pościg, zarządzony za sprawcami, przy użyciu większej ilości policjantów, doprowadził do ujęcia dwu osobników, którzy jeśli nie sami dokonali włamania, to przynajmniej musieli stać na straży i współdziałali ze sprawcami włamania. Na skutek przedsięwziętego natychmiastowego pościgu przez policję, sprawcy nie zdołali dokończyć włamania i zbiegli, pozostawiając na miejscu narzędzia służące do włamania. Wobec przytrzymania dwu spólników włamywaczy, dalsze śledztwo potoczy się w szybkim tempie naprzód i niewątpliwie w krótkim czasie doprowadzi do ujęcia pozostałych sprawców.

KURS KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET.

(—) W listopadzie w kilku miejscowościach odbędą się kursy dla kierownictw oddziałów K. S. K. Celem ich jest przygotowanie do pracy organizacyjnej. Program obejmuje: nabożeństwa, wykłady, obrady w sekcjach i praktyczne zajęcia. Pierwszy kurs odbędzie się w niedzielę 7 listopada w Bielsku w Zakładzie ss. Notre Dame. Początek o godz. 8.30. Na kurs zaprasza się członkinie kierownictwa dekanatu bielskiego, strumieńskiego, pszczyńskiego, skoczowskiego i część cieszyńskiego.

Z Siemianowic

KOMISJA MIĘDZYSZKOLNA PRZY PRACY.

(Si) Komisja Międzyszkolna odbyła ostatnio posiedzenie pod przew. dyr. gimn. dra Ciembroniewicza. Komisja zakupiła aparat filmowy dźwiękowy dla młodzieży wszystkich zakładów siemianowickich. Pierwsze tego rodzaju kino szkolne zaczęło się wyświetlaniem filmu naukowego w sali gimn. państw. dla nauczycieli geografii Woj. Śląskiego. Przedstawienia kinowe odbywać się będą co miesiąc dla młodzieży, ponadto aparat będzie służył potrzebom nauczania. Na listopad przewidziane są następujące filmy: „Walka o niepodległość", „Marszałek Śmigły-Rydz", „Bohaterowie Syberii" i in. Dla młodzieży gimn. przedstawienia kinowe odbywać się będą w gimnazjum dla młodzieży szkół powsz. — w sali szkoły im. Piramowicza lub Piłsudskiego. Ponadto Komisja powołała zespoły muzyczne.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** także u ludzi w późniejszym wieku. (o)

Z Chorzowa

WYWIADÓWKA W M. I. K. H.

(=) Wywiadówka Miejskiego Liceum Handlowego i Gimnazjum Kupieckiego w Chorzowie odbędzie się 5 listopada od godz. 16.

PREMIERA „SZTUBY" W CHORZOWIE.

(=) Po raz pierwszy od czasu swego istnienia Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic wystawia premierę nowej sztuki poza Katowicami mianowicie w Chorzowie. Doskonała, aktualna sztuka Kazimierza Leszyckiego „Sztuba", grana z ogromnym powodzeniem w ubiegłym sezonie na scenach stołecznych ukaże się w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie we wtorek 9 listopada o godz. 20. Ceny miejsc nie podwyższone! Abonamenty ważne. Kasa Teatru czynna w dni powszednie od godz. 10—12 i od 18 do 20. Telefon 414-60.

Z Świętochłowickiego

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE TOW. POLEK W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(ś) Tow. Polek dzielnicy piekarskiej urządza w nadchodzącą niedzielę 7 bm. w sali p. Gruszki przedstawienie p. t. „Mama i Franuś" oraz humoreski „Górą kobiety". Początek o godz. 19. Ceny biletów przystępne.

Za polską mowę — obcasem po głowie
dostał w Bytomiu obywatel polski

Do naszej redakcji przybył mieszkaniec Chorzowa, p. Walter Baczek (ul. Głowackiego 4) i opowiedział niesamowitą przygodę, jaka spotkała go w ubiegłą środę na ulicy Katowickiej w Bytomiu.

P. Baczek przebywał wieczorem dnia 3 listopada br. w restauracji „Stadtkeller" przy ul. Katowickiej i mówił w swoim towarzystwie po polsku. Kiedy podszedł do bufetu, przystąpił do niego nieznany mu osobnik w cywilnym ubraniu i w ostrej formie zakazał (!) mu mówić po polsku. Napastnik powoływał się na koniec konwencji (!) i na to, że Bytom leży w Niemczech. Na tym tle powstała awantura, którą zlikwidował właściciel restauracji, biorąc p. Baczka w obronę. Zdawało się, że na tym będzie koniec. Tymczasem kiedy p. Baczek krótko przed północą wyszedł na ulicę, przystąpiło trzech drabów i łżąc go, obrażając polskie uczucia narodowe poczęło okładać pięściami po twarzy i głowie. Kiedy p. Baczek upadł na bruk jeden z bestialskich napastników kopnął go w czoło powyżej oka, tak, że obcasem rozciął powiekę i okolicę brwi.

Tu, w chwili opowiadania niewiarygodnej przygody, p. Baczek odsłonił opatrunek i pokazał olbrzymią krwawą ranę, zupełnie zapuchnięte oko.

Na krzyk maltretowanego z restauracji wybiegła służba i ocuciła na wpół omdlałego i poranionego. Znajomi zaprowadzili obitego p. Baczka na policję, gdzie spisano protokół, odesłano rannego do lekarza a potem udano się do restauracji, by wylegitymować prowokatora, który zainicjował napad. Niestety policji nie udało się go ująć, zdołał bowiem umknąć. Jednakże nazwisko jego podała policji pani, w towarzystwie której bawił w lokalu. P. Baczek podał policji świadków zajścia i obelg w restauracji oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające ciężki uraz cielesny. Nic wiadomo tylko jaki policja bytomska zrobi z tego użytek?

Komentarze do tego barbarzyńskiego napadu są zbyteczne.

PIĘKNA IMPREZA.

(S) „Wieczór Pieśni", który odbył się w ub. niedzielę w Piekarach Śl. bez wątpienia należeć będzie do najpiękniejszych imprez tego rodzaju w bieżącym sezonie. Tow. śpiewu „Wanda" rzeczywiście pokazało, że coś umie. Fragmenty z opery „Halka" wykonane zostały bez zarzutu, zyskując wśród bardzo licznie przybyłej publiczności zasłużone oklaski. Partie solowe (sopran) odśpiewała p. Książkowa. Chórem dyrygował organista z Kamienia p. Knapik.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ O. Z. N. W WIELKIEJ DĄBRÓWCE.

(S) W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie konstytucyjne oddziału O. Z. N. Zebrało się około 200 obywateli, biorących żywy udział w obradach i dyskusji. Interesujący referat o położeniu politycznym Państwa i o zadaniach O. Z. N. wygłosili adwokat Bartuś i przewodniczący obwodu poseł Bartłomiej Płonka. Prezydium oddziału powołano w następującym składzie: Janus Józef przewodniczący, Wydra Michał I zast. przew., Nowak Jan II zast. przew., Wilczek Walenty III zast. przew. Więczorek Andrzej sekretarz, Machura Franciszek zast. sekr. Sieja Kazimierz skarbnik oraz kilkunastu ławników. Do komisji rewizyjnej weszli: Rzeźniczek Antoni, Grabowski Jan, Pietrzka Jan, Macha Jan i Kamiński Józef. Na członków zgłosiło się 180 osób.

OKRADLI NIECZYNNĄ CEGIELNIĘ.

(S) Onegdajszej nocy włamali się nieznani dotychczas złodzieje do hali maszynowej nieczynnej od dłuższego czasu cegielni Stampki, skąd zabrali niektóre części maszynowe. Policja tut. Komisariatu prowadzi energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców.

Z Rybnickiego

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE W RYDUŁTOWACH.

(R) Święto Chrystusa Króla obchodziły Rydułtowy szczególnie uroczyście. W sobotę odbył się wielki pochód z orkiestrą na czele. W niedzielę po defiladzie odbyła się w sali Kołtona akademia ku czci Chrystusa Króla, na której obecni byli przedstawiciele związków i masy wiernych. Przed szczelnie zapełnioną widownią chór kościelny wykonał pieśni, słowo wstępne wygłosił p. dr Zając, po czym młodzież katolicka wykonała deklamacje chórowe. Przemówienie o przebudowie ustroju społecznego i dogmatach katolickich wygłosił p. dr Bulanda. Piękną imprezę religijną zakończono śpiewem „My chcemy Boga".

ZAJĄC NA ULICACH RYBNIKA.

(R) Niecodzienny wypadek ostatnio miał miejsce w Rybniku. Na ulicach pojawił się zabłąkany zając. Za szarakiem puścili się w pogoń przechodnie i gromady dzieci uzbrojonych w kamienie i kije. Nieszczęsne, wystraszone zwierzę jak oszalałe biegło na oślep przed siebie, a wydostawszy się na główną ulicę Rybnika — ul. Sobieskiego wpadło do sklepu Stefańskiego, wywołując początkowo wśród personelu popłoch. Kiedy jednak zorientowano się, że jest to tylko niewinny zając, właściciel składu zamknął drzwi i zabił zająca... Dziwnym zbiegiem okoliczności szarak wpadł do sklepu delikatesów, gdzie m. in. sprzedaje się również zające, ale zastrzelone...

DWU ROBOTNIKÓW PRZYGNIECIONYCH SZYNĄ ŻELAZNĄ.

(R) Dnia 3 bm. o godz. 8.30 na dworcu kolejowym w Rybniku przy rozbieraniu dachu peronowego o żelaznej konstrukcji przygnieceni zostali przez spadającą szynę dwaj pomocnicy murarscy Malisz Ludwik z Rybnika i Brawański Mikołaj z Roli pow. Rybnik. Brawański doznał złamania uda i ciężkich obrażeń na ciele zaś Malisz doznał lekkich obrażeń. Wymienionych odstawiono do szpitala św. Juliusza w Rybniku. Winę w powyższym wypadku przypisać należy mistrzowi ślusarskiemu Bordoszowi Bernardowi z Rybnika z powodu niedostatecznego zabezpieczenia miejsca pracy.

Z Tarnogórskiego

SAMOCHÓD PRZEJECHAŁ PIJACZYNĘ.

(T) 2 bm. dr Matuszek z Tarn. Gór, jadąc szosą ze Świerklańca do Tarnowskich Gór zauważył na szosie osobnika leżącego dość silnie krwawiącego. W czasie dochodzeń policyjnych ustalono, że był to włóczęga Szwarc Alojzy, który będąc silnie podchmielony szedł w towarzystwie także włóczęgów Kindla i Krzykawskiego na nocleg do stodół dworskich. Szwarc pozostał na szosie, gdzie został najechany przez nieznany samochód tak, iż stracił przytomność. Szwarca odstawiono do opieki szpitalnej w Tarnowskich Górach.

PRZYTRZYMANIE WŁÓCZĘGÓW.

(T) 2 bm. zarządziła policja obławę na włóczęgów, sprawców licznych kradzieży w Tarn. Górach i okolicznych wioskach, a nocujących w zagajnikach, stodołach polnych itp. kryjówkach. Przytrzymano Ziaję Maksymiliana, lat 16, Rysia Władysława, lat 19, Strzebieńczyka Jana, lat 24, Krzykawskich Jana i Pawła, lat 41 i 39, Kindla Alfreda, lat 27, Dziuka Pawła, lat 23. Wyżej naprowadzonych odstawiono do aresztów policyjnych do czasu ukończenia dochodzeń.

NOŻOWIEC PRZY ROBOCIE.

(T) Dn. 1 bm. wieczorem w czasie bójki w podchmielonym stanie został w Tarn. Górach pchnięty nożem w plecy Kurowski Ryszard z Tarn. Gór przez Górnego Henryka także z Tarnowskich Gór. Kurowskiego odstawiono do opieki szpitalnej, zaś nożowca przytrzymano.

Epilog sądowy ponurej zbrodni w Jankowicach

Sąd Okręgowy rozpatrzył wczoraj **ponurą tragedię**, która rozegrała się w Jankowicach w powiecie pszczyńskim w dniu 5 września br. w rodzinie Kosków. Na ławie oskarżonych zasiadła doprowadzona z więzienia **Anna Koska**, oraz jej siostra **Julia Mazur**, odpowiadająca z wolnej stopy. Oskarżone, aczkolwiek odpowiadają za ciężką zbrodnię morderstwa, są bez obrońcy. Rozprawie przewodniczył sędzia p. Stodolak a wotowali sędziowie pp. Stankiewicz i Habdank-Białobrzeski. Oskarżał prokurator p. Śliwiński.

OSKARŻONA ANNA KOSKOWA, ZALEWAJĄC SIĘ ŁZAMI, OPISUJE PRZEBIEG ZBRODNI,

dokonanej na własnym mężu J. Kosce.

Przyszedł on do domu pijany w krytycznym dniu. Na jej wymówki

RZUCIŁ SIĘ JAKOBY NA NIĄ Z NOŻEM.

Wówczas wraz z siostrą wyrwały pijanemu nóż z ręki **i związały go powrozami.** Ponieważ śp. Koska nie uspokoił się, wyniosły go wieczorem na podwórze, ale i teraz skrępowany nie zaprzestał wyzwisk. To też około północy po naradzie z siostrą

ZAŁADOWAŁY PIJANEGO NA TACZKI (TRAGACZ) I WYWIOZŁY OKRĘŻNYMI DROGAMI KU RZECE DAKOWIE.

Tu zakneblowawszy mu usta, wrzuciły go do rzeki. Kiedy stwierdziły, że mąż już nie daje znaków życia, wydobyły go z wody, rozwiązały z powrozów i z powrotem wrzuciły do rzeki w innym miejscu, bliżej drogi, aby w ten sposób upozorować nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo.

W tym samym sensie zeznaje oskarżona Julia Mazur.

Na zapytanie przewodniczącego dlaczego dopuściły się tak ciężkiej zbrodni i czy żałują swego czynu, oskarżone tłumaczą się, że **zamordowany miał im grozić, że je pozabija wraz z dziećmi.** Pozatym, jako motyw zbrodni podają jeszcze i to, że **śp. Koska stale bił żonę, przepijał zarobek i nie troszczył się o małe dzieci.**

CZYNU SWEGO NIE ŻAŁUJĄ.

Okoliczności tych nie potwierdzili świadkowie. Wszyscy, w liczbie 7 osób, zgodnie zeznają, że śp. Kozka wprawdzie nieraz wypił, jednak

O NAŁOGOWYM PIJAŃSTWIE NIE MOŻE BYĆ MOWY.

Nigdy też, nawet najbliżsi sąsiedzi, nie zauważyli, by żonę bijał, lub zaniedbywał rodzinę. O przepijaniu zarobku też nie może być mowy, ponieważ żona bardzo często sama przychodziła po zarobek do pracodawcy. — Świadek Niemiec, u którego śp. Koska pracował ostatnio, wystawił mu

ŚWIADECTWO PILNEGO I SPOKOJNEGO CZŁOWIEKA.

W tym samym sensie zeznają też wszyscy świadkowie.

W takiej sytuacji rola oskarżyciela publicznego była ułatwiona. Nie widząc żadnych okoliczności łagodzących

ŻĄDAŁ KARY PO 15 LAT WIĘZIENIA DLA KAŻDEJ OSKARŻONEJ.

Sąd po dłuższej naradzie skazał Annę Koska na 12 lat więzienia, zaś jej siostrę Julię Mazur na lat 10. Poza tym sąd nie przychylił się do wniosku prokuratora o natychmiastowe aresztowanie Julii Mazur, ze względu na konieczność zaopiekowania się dwojgiem małoletnich dzieci śp. Koski.

Obie strony zapowiedziały apelację.

Rozwój techniki radioodbiorczej w ostatnich latach

Miarodajnymi czynnikami oceny doskonałości technicznej aparatów radiowych są trzy ich właściwości, a to: 1) czułość aparatu, 2) selektywność aparatu, 3) odtwarzanie akustyczne aparatu. Wysiłki konstruktorów odbiorników radiowych zwrócone były do niedawna przeważnie tylko w kierunku poprawy czułości i selektywności aparatów i dzisiaj śmiało można stwierdzić, że wysiłki te w 100 procentach zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem dzięki konstrukcyjnemu opanowaniu superheterodyny. Rozwój radiofonii szedł dwiema odrębnymi drogami w budowie odbiorników, a) t. zw. aparatów prostolinijnych i b) superheterodyn. Do niedawna wydawało się, że przyszłość należy do aparatów prostolinijnych; olbrzymie trudności konstrukcyjne w budowie superheterodyn nie pozwoliły na wywalczenie im należnego pierwszego miejsca. Dopiero przełomowe postępy w ostatnich latach zezwoliły na usunięcie wszelkiego rodzaju trudności technicznych przy budowie superheterodyn. W ciągu krótkiego czasu superheterodyna zdobyła przodujące miejsce w radiotechnice odbiorczej, rozwiązała bowiem palącą kwestię selektywności i czułości odbiornika radiowego.

Odtwarzanie akustyczne natomiast mimo zastosowania głośników elektrodynamicznych, przedstawiało krzywą rozwoju lekko tylko wspinającą się w górę. Muzyka aparatu pozostała mechaniczna, odbiornik pozostał dalej wprawdzie cudownym sprzętem technicznym, ale nie stał się instrumentem muzycznym. Rozważawszy obydwa problemy selektywności i czułości skierowano wysiłki celem udoskonalenia wierności akustycznej.

Walka o wierne odtwarzanie rozpoczęła się w roku 1936, w którym „Łupem" inżynierów radiowych padły: szersza wstęga częstotliwości akustycznych, niższe basy i wyższe soprany, następny rok przynosi pełnię dźwięków dzięki pojawieniu się lampy AL 4, roku 1937 upragniony cel: wierność dźwięków.

Porównując klasyczną superheterodynę tegoroczną z zeszłoroczną rzuca się znawcy w oczy olbrzymi skok: muzyka otrzymała trzeci wymiar, z dwu wymiarowej stała się trójwymiarową, przestrzenną. Z największym zadowoleniem stwierdzić należy, że ten olbrzymi postęp techniki radioodbiorniczej nie pozostawia w tyle przemysłu radiotechnicznego w Polsce. Produkująca up. wyłącznie superheterodyny firma „CAPELLO" wypuściła w tym roku odbiorniki, posiadające opisane wyżej 3 składowe doskonałości aparatu, a więc: czułość, selektywność i odtwarzanie akustyczne, na najwyższym poziomie. Słuchając muzyki przez superheterodynę Capello, zapomina się, że głos ma swe źródło w membranie głośnika, przeciwnie odnosi się wrażenie bezpośredniego słuchania orkiestry. Rozszerzenie wstęgi akustycznej, zastosowanie lampy AL 4, wzmacniacza tonów basowych o około 2 Neper, złożyły się na to, że superheterodyna powyższa osiągnęła prawdziwą wartość instrumentalną.

Przy aparacie Milano, sprężony został automatycznie regulator szerokości wstęgowej z regulatorem barwy głosu, dzięki czemu wykluczona została możliwość nastawienia odbiornika na najszerszą wstęgę przy zaciemnionej barwie głosu. Również inne zalety jak precyzyjna konstrukcja, doskonała skala, wygląd zewnętrzny itp. stawiają superheterodynę Capello w jednym rzędzie najbardziej technicznie rozwiniętych odbiorników zagranicznych. W porównaniu z aparatami z przed kilka lat wykazują superheterodyny Capello czułość 100-krotnie powiększoną. Selektywność 75-krotnie powiększoną. Moc wyjściową 6-krotnie powiększoną. Wstęgę akustyczną o 2 oktawy rozszerzoną.

†

Niniejszym dzielimy się smutną wiadomością o zgonie naszego nieodżałowanego

Śp. Hs. Dziekana Pawła Lexa

który zmarł dnia 3 listopada 1937 r. przeżywszy lat 68. Zasłużony bojownik Polski odznaczony orderem Polonia Restituta, Ecclesia, Et poncefice, Krzyżem Walecznych i Zasługi na Wstędze Śląskiej.

Społeczeństwo Gminy Halemba traci duszpasterza o szlachetnym i dobrodusznym charakterze. Śmierć Jego zachowamy zawsze w niezapomnianej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 listopada br. o godz. 9,15 z plebanii w Halembie.

Zarząd i Rada Gminy Halemba.

UCIECZKA WIĘŹNIA.

(T) Z podwórza więzienia sądowego w Tarn. Górach zbiegł więzień włóczęga Błąkała Paweł, urodzony w Chorzowie. Za zbiegiem urządzono natychmiastowy pościg.

Z Lublinieckiego

ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO J. H. P.

(L) W Lublińcu ukazały się obwieszczenia o zaciągu ochotników do 2-letniej służby w junackich hufcach pracy. W rachubę wchodzą mężczyźni samotni, pozostający bez pracy a urodzeni w latach 1918, 1919 i 1920. Pierwszeństwo mają członkowie społecznych organizacyj młodzieżowych. Ochotnicy winni w terminie do 15 listopada br. zgłosić się osobiście w magistracie, pokój 3, w celu zarejestrowania się i złożenia podania adresowanego do starostwa, załączając: dowód obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia, zezwolenie rodziców wzgl. opiekunów, świadectwo moralności, zaświadczenie Urzędu Pośrednictwa Pracy i świadectwo szkolne. W przypadkach niemożności uzyskania metryki urodzenia albo poświadczenia obywatelstwa polskiego wystarczy odpowiednie zaświadczenie magistratu. Podania o przyjęcie do J. H. P. jak i załączniki wolne są od wszelkich opłat. Powołani ochotnicy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd, wynoszący 7,50 zł miesięcznie w okresie zimowym, a 15—17 zł w okresie letnim.

Z Bielskiego

Z WYSTAWY OGRODNICZEJ W JANOWIE.

(B) Tegoroczna wystawa ogrodniczo-pszczelarska urządzona staraniem Koła Tow. Ogrod. Pszczelarskiego wypadła b. dobrze. Obszerna sala p. Schlauera była zapełniona eksponatami. Otwarcia wystawy dokonał p. Bocheński, starosta bielski, wobec przedstawicieli Izby Rolniczej w Katowicach, Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie i Tow. Ogrod.-Pszczelarskiego oraz licznie zebranej publiczności. Trudno wyliczyć 60 wystawców, którzy wystawili swe płony. Czysty zysk z wystawy przeznaczono na kupno spryskiwacza, aby w ten sposób podnieść pielęgnację naszych sadów. Zarząd Koła składa tą drogą całemu Komitetowi wystawy z p. Kufą na czele oraz wszystkim wystawcom staropolskie „Bóg zapłać".

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR

Sobota o godz. 15.30: „Zygmunt August" dla szkół. — O godz. 20: „Gra serc".

Niedziela o godz. 16: „Grube ryby". — O godz. 20: „Gdzie diabeł nie może".

Poniedziałek o godz. 20: „Freuda teoria snów", występ Romanówny i Maszyńskiego.

Wtorek o godz. 20: „HALKA".

Środa o godz. 20: „Sztuba" — premiera.

„Freuda teoria snów".

W poniedziałek 8 b. m. wielką atrakcją dla publiczności katowickiej będzie występ zespołu Teatru Małego z Warszawy z pp. Romanówną i Maszyńskim na czele. Odegrana będzie głośna komedia Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów". Bilety w kasie teatru tel. 324.48.

„Halka".

We wtorek 9 bm. o godz. 20 ujrzymy na scenie Teatru im. St. Wyspiańskiego nieśmiertelną operę narodową St. Moniuszki „Halkę" w najlepszej obsadzie: „Halka" w interpretacji p. Walentyny Walewskiej, to szczyt kunsztu i piękna śpiewaczego. Jontka śpiewa dobrze znany publiczności katowickiej tenor opery warszawskiej p. Antoni Gołębiowski, — Eugeniusz Mossakowski jako dumny „Janusz" — to postać i kreacja w całej pełni dopracowana. Świetny basista p. A. Mazanek wystąpi w roli „Stolnika". Dalszą obsadą tworzą pp. Zofia Bułatówna i Bol. Polański, ten ostatni operę reżyseruje. 10-osobowy balet Teatru Wielkiego w Warszawie pod kierown. Jana Cesarskiego. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

RYBNIK — piątek 5 bm. o godz. 20: „Rozwód".

CHORZÓW 5 bm. o godz. 19: „Grube ryby" dla bezrobotnych.

BIELSKO — poniedziałek 8 bm. o godz. 19.30: „Gra serc".

CHORZÓW — wtorek 9 bm. o godz. 20: „Sztuba".

KNURÓW — wtorek 9 bm. o godz. 19.30: „Gra serc".

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

Piątek, 5 listopada o godz. 19: „Grube ryby", przedstawienie dla bezrobotnych.

Niedziela, 7 listopada o godz. 12: Poranek z udziałem Gustawa Morcinka urządza Komitet Pomocy Kulturalnej dla Polaków w Czechosłowacji.

O godz. 19: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego z udziałem Zofii Fedyczkowskiej, orkiestry symfonicznej i chóru męskiego „Rota".

Reprezentacyjny CYRK Staniewskich obok hali targowej.

Światowe atrakcje. Początek 8.30 wiecz. — W soboty, niedziele, święta, wtorki i środy po dwa przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wieczorem.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od wtorku dnia 2 listopada:

CAPITOL: „Gdy kwitną bzy".
CASINO: „Port Artura".
COLOSSEUM: „Truxa".
RIALTO: „Znachor".
STYLOWY: „Jedna na milion", „Burgtheater".
UNION: „Szesnastolatka".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kto ostatni całuje".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Barbara Radziwiłłówna" i „Tygrys bengalski".

Inne miejscowości:

BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Młody hrabia" i „Bogate bogactwo".
CHORZÓW — APOLLO: „Kraj miłości" i „Nie znała szczęścia". — COLOSSEUM: „Ignacy Paderewski" i „Sonata księżycowa". — DELTA: „Droga do sławy" i „Niepoń". — ROXY: „Dyplomatyczna żona" i „Mistrzowie głupoty". — RIALTO: „Pieśń miłości" i „Pod dwiema flagami".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Truxa".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Dama Kameliowa" oraz „Romans w Budapeszcie".
LIPINY — COLOSSEUM: „Janosik, hetman zbójnicki" i „Eskapada Weroniki". — CASINO: „Król kobiet". — APOLLO: „Legion straceńców" i „Szyb 77".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Pasażerka na gapę" i „7 pokojów" i 7 całusów".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Lekarz dziecięcy Dr Engel".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Znachor" i „Walka z szatanem". — SIENKIEWICZ: „Ist stu, ona jedna" i „Kaja Nag".
ORZEGÓW — CASINO: „Szept miłości" i „Amerykańska awantura".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Białe róże" i „Daniel Bone".
RADZIONKÓW — CASINO: „Kaprys milionera" i „Zemsta Johna Elmana".
RUDA — APOLLO: „Ostatni akord" i „Niemy bohater".
RYBNIK — APOLLO: „Narodzenia gwiazdy" oraz „Paramanta". — HELIOS: „Nieusprawiedliwiona godzina" oraz „Wyspa w płomieniach".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Czar cygaretki" i dodatek.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Darmozjad" i „Władca Kalifornii". — COLOSSEUM: „Ziemia błogosławiona" i „Romans w Budapeszcie".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Białe róże" i „Niemy bohater".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Wiadra".

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Czy piłkarze polscy przeszli na zawodowstwo?

Sensacyjna rewelacja pisma paryskiego

PARYŻ. Francuski dziennik sportowy — „Auto" zamieszcza dziś sensacyjną pogłoskę, dwaj reprezentacyjni piłkarze polscy Wilimowski i Góra podpisali rzekomo kontrakt z francuską drużyną „Racing Club", na mocy którego wymienieni piłkarze polscy zostają we Francji i walczyć będą w barwach Racing-Clubu za wynagrodzeniem 36.000 franków rocznie. Góra miał podpisać tę umowę również w imieniu Wodarza i Piontka. „l'Auto" przy okazji wyraża swoje oburzenie na klub paryski za kaperowanie graczy polskich.

Zapytany w tej sprawie prezes Racing Clubu oświadczył, że rzeczywiście prowadzono pertraktacje z Górą i Wilimowskim, lecz żadna umowa dotychczas nie została podpisana.

Podobno kierownictwo drużyny polskiej jest w posiadaniu ciekawych dokumentów, pochodzących z Racing Clubu, na których podstawie Polski Związek Piłki Nożnej będzie mógł złożyć przeciw Racing-Clubowi skargę we francuskim związku piłki nożnej.

Sensacyjna ta sprawa zostanie napewno wyjaśniona po przyjeździe naszej drużyny do Polski. (Dalszy ciąg szczegółów na str. 2-ej).

Fragment z rozegranego w Paryżu meczu piłki nożnej między reprezentacją ligi polskiej a Bolonią (włoską), zakończonego wielkim zwycięstwem piłkarzy polskich w stosunku 5:1.

Nowi mistrzowie Europy w zapaśnictwie

W Monachium zakończone zostały kilkudniowe walki zapaśnicze w stylu wolnym o mistrzostwa Europy. W poszczególnych wagach tytuły zdobyli:

W koguciej — Brendel (Niemcy) przed Tuvessonem (Szwecja) i Maunulą (Finlandia).

W piórkowej — Toth (Węgry) przed Pihlamäki (Finl.) i Polakiem (Czechosłowacja).

W lekkiej — Nettesheim (Niemcy) przed Svensonem (Szwecja) i Vordermanem (Szwajcaria).

W półśredniej — Schaefer (Niemcy) przed Westem (Szwajc.) i Mäki (Finl.).

W średniej — Johansson (Szwecja) przed Scholtzky (Węgry) i Dättwiler (Szwajcaria).

W półciężkiej — Gadier (Szwecja) przed Klinerem (Niemcy) i Palotasem (Węgry).

W ciężkiej — Hornfischer (Niemcy) przed Nilsonem (Szwajc.) i Bobisem (Węgry).

13 rekordów światowych w jednym ręku

RZYM. Trzymotorowy wodnosamolot włoski „Cant Zaprata 506", pilotowany przez inż. Mario Stoppani i pilota Nicola di Mauro, pobił światowy rekord wysokości z 2 tonowym obciążeniem, osiągając 8951 mtr. Rekord poprzednio należał do tegoż samolotu, który w listopadzie ub. r. osiągnął 7831 mtr. Do tegoż wodnosamolotu należy 13 rekordów światowych, między rekord wysokości, rekord długości lotu po kole zamkniętym i 11 rekordów szybkości.

Najlepsi oszczepnicy świata

Szwedzki dziennik sportowy opublikował listę najlepszych 15 oszczepników świata w roku ubiegłym. Na liście tej widnieją dwa nazwiska polskiego Lokajskiego i Turczyka. Listę notujemy: Järvinen (Fin.) — 77,23 m. Nikkanen (Fin.) — 74,78 m. Stöck (Niemcy) — 73,96 m. Sule (Est.) — 73,31 m. Lokajski — 73,27 m. Atterval (Szwecja) — 71,72 m. Lindquist (Sz.) — 71,16 m. Toivonen (Fin.) — 71,05 m. Penkilla (Fin.) — 70,82 m. Sipila (Fin.) — 70,56 m. Turczyk — 70,56 m. Kusnik (Estonia) — 70,56 m. Varszeghyi (Węg.) — 70,20 m. Vainio (Fin.) 70,04 m. Jak widać z powyższej tabeli, granicę 70 m. przeszli: sześciu Finnów, po dwóch — Polaków, Szwedów, Niemców i Estończyków oraz jeden Węgier.

Ruch W. (Hajduki) — Makkabi (Sosnowiec)

W piątek 5 bm. o godz. 20-tej odbędą się na sali Kat. Domu Związkowego w Wielkich Hajdukach przy ul. Kościelnej ostatnie zawody o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie między sosnowiecką Makkabi i Ruchem. Obydwie drużyny do powyższych zawodów wystąpią w najsilniejszych składach a mianowicie:

MAKKABI (Sosnowiec): Grysgrin, Welman, Bajtner, Abraham, Nebel, Baumer, Pokorny, Jaeger.

K. S. RUCH: Jasiński, Krawczyk, Korzyniec, Manecki, Waloszek, Wiedeman, Kolonko i Wrazidło.

Zawody motocyklowe ZS. w Rydułtowach

W dniu 7 listopada br. o godz. 14 urządza Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego w Rydułtowach zawody motocyklowe (jazda szybkości akrobatyka) na boisku SK. Naprzód w Rydułtowach.

O godz. 16 odbędzie się zabawa strzelecka na sali p. Palki w Rydułtowach.

Skład reprezentacji Śląska na mecz z A. K. S.

W związku z zawodami o Puchar Polski im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędą się w dniu 14 listopada 1937 r. w Warszawie pomiędzy reprez. Śląska a reprez. Krakowa, zarządzono na czwartek 11 bm. o godz. 14,15 zawody pomiędzy reprezentacyjną drużyną a I drużyną Amatorskiego Klubu Sportowego Chorzów.

Skład reprezentacji Śląska jest następujący:

Zdeblok (KS. Słowian), Michalski (Naprzód Lipiny) — Kinowski (A. K. S.), Waluś (KS. Śląsk) — Piec II (Naprzód Lipiny) — Dytko (KS. Dąb), Piec I (Naprzód Lipiny) — Wiechoczek (KS. Ruch) — God (Śląsk) — Cebula (Śląsk) — Więcek (Śląsk).

Rezerwa: Kwoka (Czarni Chrop.), Jojko (KS. Slavia Ruda), Szmidt (Kresy), Pytel (Czarni Chropaczów), Warmus (Policyjny KS.).

„Ekipa polska rewelacją"

Paryska prasa sportowa w dalszym ciągu zamieszcza liczne komentarze na temat meczu pomiędzy Ligą polską a Bolonią.

W kronice sportowej dziennika „Intransigeant" sprawozdawca wyraża ubolewanie, że zalety sportowe piłkarzy polskich tak długo były nieznane publiczności paryskiej i wyraża nadzieję, że odbyty mecz przyczyni się do zacieśnienia kontaktu piłkarzy polskich i francuskich.

W osobnym artykule ten sam dziennik omawia zalety graczy polskich i stawia hipotezę, że Polacy stać się mogą w przyszłości mistrzem świata. Dziennik podkreśla, że w czołowych drużynach francuskich gra wielu piłkarzy polskiego pochodzenia, rekrutujących się spośród emigrantów polskich, zamieszkujących północne departamenty Francji.

Artykuł powyższy „Intransigeant" zaopatrzył w tytuł: „Ekipa polska rewelacją, ekipa Bolonii — rozczarowaniem".

Narodowy bieg na przełaj — 14 bm.

Z polecenia Pol. Zw. Lekkoatletycznego organizuje WOLZA w dniu 14 bm. narodowy bieg naprzełaj w konkurencji ogólno-polskiej dla zawodników zrzeszonych w PZLA, oraz dla niestowarzyszonych.

Bieg rozegrany zostanie na dystansie około 7 km., na terenach parku szkolnego im. Sobieskiego w Warszawie.

W biegu tym rozegrana zostanie nagroda przechodnia ofiarowana przez redakcję tygodnika „Raz dwa trzy". Wszyscy zawodnicy, startujący w tym biegu winni być zbadani przez lekarza i posiadać odpowiednie zaświadczenia. Badania lekarskie przeprowadzą poradnie sportowe Okręgowego Ośrodka WF i PW. (Myśliwiecka 4) oraz Miejski Ośrodek WF (Ciepła 32).

Z walnego zebrania Polskiego Zw. Tenisa Stołowego

W poniedziałek odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Tenisa Stołowego. W obradach, którym przewodniczył red. Przybylski ze Lwowa, udział wzięli przedstawiciele okręgów: poznańskiego, lwowskiego, krakowskiego, warszawskiego, częstochowskiego i łódzkiego, nie były reprezentowane trzy okręgi: stanisławowski, śląski i pomorski.

Zebranie przyjęło sprawozdanie władz i udzieliło im absolutorium. Wniosek Warszawy o przeniesienie siedziby związku do stolicy spadł z porządku dziennego. Z ważniejszych spraw uchwalono:

Mistrzostwa polski w konkurencjach męskich i żeńskich wyznaczono na dni 18 i 19 lutego 1938 r. w Częstochowie. Postanowiono zorganizować we Lwowie obóz ćwiczebny w czasie 8-12 grudnia br., celem wyłonienia zespołu reprezentacyjnego Polski na mistrzostwa świata, które odbędą się w Londynie w styczniu.

Wybrano nowe władze w następującym składzie:

Prezes — Wardęszkiewicz, wiceprezes — Jakobson, sekretarz — Koplowicz, skarbnik Michalski (wszyscy z Łodzi), kapitan związkowy — Kuliweszko (Warszawa). Członkowie zarządu: Chłodziński, Orszulak, Salm, Naftalin, Szternberg.

Nowy rekord świata w pływaniu

Przed miesiącem pływaczka holenderska Jopie Waalberg ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 200 m stylem klasycznym, uzyskując świetny wynik 2:56,9 min.

Obecnie ta sama zawodniczka zaatakowała z powodzeniem rekord świata na 200 y w stylu klasycznym. Na dystansie tym Waalberg uzyskała wynik 2:41,4 min., co stanowi nowy rekord światowy.

Nowości Towarzystwa Wydawniczego „Rój"

AUTORZY POLSCY.

Zofia Kossak: „Wielcy i Mali" — cena zł 5.

Marian Piechal: „O Norwidzie" — cena zł 5.

Ksawery Pruszyński: „W czerwonej Hiszpanii" — cena zł 7.

Janusz Meissner: „Hańbiący czyn porucznika Herberta" — cena zł 5.

Brunon Dzimicz: „Marynarska Skaza — cena zł 5.

Bruno Winawer: „Ziemia w malignie" — cena zł 5.

Romana Dalborowa: „Pedikurzystka z zasadami — cena zł 5.

Pearl S. Buck: „Wygnanie" — cena zł 6.

Pearl S. Buck „Wojowniczy Duch" — cena zł 6.

LITERATURA ROZRYWKOWA.

G. O. Baxter: „Rudy Donnegan" — cena zł 5.

G. O. Baxter: „Pokusa" — cena zł 5.

Dennis Wheatley: „Kontrabanda" — cena zł 5.

Henry Oyen: „Władca puszczy" — cena zł 5.

A. Selinko: „Byłam brzydką dziewczyną" — cena zł 6.

P. Pawlenko: „Barykady" — cena zł 5.

LITERATURA ŚWIATOWA.

Bertrand Russell: „Droga do pokoju" — cena zł 8.

Frank Harris: „W pogoni za pełnią życia" — cena zł 15.

Georges Duhamel: „Ogród dzikich zwierząt" — cena zł 5.

Józef Roth: „Spowiedź mordercy" — cena zł 5.

Hokeiści śląscy jednak jadą do Berlina

We wtorek wieczorem odbyło się w Katowicach nadzwyczajne zebranie zarządu śląskiego OZHL, w związku z sytuacją w Polskim Związku Hokeju Lodowego. Dla rozpatrzenia powyższej sprawy zarząd postanowił zebrać się ponownie w dniu 9 bm.

Poza tym omawiano otrzymane z Berlina zaproszenie na wyjazd reprezentacji śląskiej do Niemiec dla rozegrania pięciu spotkań: w dniach 16, 17, 19, i 21 br. Niemcy zaproponowali korzystne warunki oraz zapewnili przyjazd reprezentacji Berlina na rewanżowe spotkania w dniach 5 i 6 grudnia br.

Zaproszenie Niemiec zostało przyjęte. Wobec braku zgody ze strony PZHL na udział paru graczy krakowskich w reprezentacji Śląska, śląski OZHL postanowił skorzystać z dwóch graczy poznańskich: Zielińskiego i Kasprzaka.

Drużyna śląska wyjedzie do Berlina w składzie:

Bramkarz Metzner (Tarłowski), obrona: Ludwiczak — Kasprzak. Pierwszy atak: Kasprzycki — Zieliński — Urzon. Drugi atak: Górecki — Wilimowski — Bala.

Ponadto pod uwagę brani są: Knyciński, Brodowski, Kunert, i Arlt.

Pierwszy mecz hokejowy w Katowicach

Zapowiedziany na dzień 6 bm. mecz hokejowy Cracovia — Dąb, został przełożony na dzień 14 bm. ze względu na to, że otwarcie sztucznego toru w Katowicach nastąpi dopiero 6 bm.

RADIO KATOWICE

Piątek 5 listopada

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.45 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o 12.20 dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.45 Na żołnierską nutę — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Awantura w trzeciej klasie". 16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości lokalne sportowe. 18.15 „Dwie noce" — słuchowisko. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w wykonaniu Janusza Popławskiego. 21.45 „Państwo Trantanscy jadą na Wystawę Paryską" — skecz. 22.00 Koncert popularny orkiestry symfonicznej P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Na swojską nutę — płyty.

Sobota 6 listopada

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.45 Audycja dla szkół. 11.40 Włoskie piosenki — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o 12.20 dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.45 Na żołnierską nutę — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Awantura w trzeciej klasie". 16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości lokalne sportowe. 18.15 „Dwie noce" — słuchowisko. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska kapela ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w wykonaniu Janusza Popławskiego. 21.45 „Państwo Trantanscy jadą na Wystawę Paryską" — skecz. 22.00 Koncert popularny orkiestry symfonicznej P. R. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Na swojską nutę — płyty.

Komunikaty

Zebranie Zw. b. Marynarzy w Rybniku.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 6 listopada w lokalu Stadionu Ruda o godz. 18.30.

Dar dla biednych

Z okazji otwarcia nowego gmachu Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Rybniku dyrekcja tej kasy przekazała na rzecz „Caritasu" 1 bezrobotnych 500 zł.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

Żyto 23.25—23.70 — Pszenica jednolita 29.00 — Pszenica zbierana 28.05 — Owies zbierany 21.90—22.00 — Owies państwowy 20.50—20.75 — Mąka ziemniaczana superior 33.25 — Mąka pszenna gat. I.A 0—65 proc. 41.00 — Mąka żytnia gat. I. 0—50 proc. 33.00—33.50 — gat. I 0—65 proc. 32.00—32.25 — Otręby pszenne średnie przem. stand. 15.30 — żytnie 15.25.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 4 listopada.

WALUTY: Belgi belg. 89.93 89.50, dolary ameryk. 528.50 526, kanadyjskie 528.50 526, franki francuskie 18.12 17.62, floreny hol. 292.92 291.26, franki szwajcarskie 122.50 121.76, funty ang. 26.38 26.22, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 17.30 16.50, duńskie 117.74 116.90, norweskie 132.48 131.50, szwedzkie 135.93 134.95, liry włoskie 21.60 21.00, marki fińskie 11.85 11.20, niemieckie 118.00 115.03, szylingi austr. 98.50 97.50, marki srebrne 121.00 118.00, Tel Aviv 26.20 25.80.

PAPIERY: 4 i 1/2 proc. wewnętrzna 55.13 55.50, 3 inwest. I em. 69.50, 2 em. 71.00, serie nie notowane, 3 konwersyjna 62.00, 4 prem. dol. 38.75 39.00, 4 konsolidacyjna 59.75 8 Ziem. dol. kupon 82.40, 4 i 1/2 Ziemskie seria piąta 55.25 55.50, 4 i pół Warszawy 58.75, 5 Warszawy stare 64.00 63.50, 5 Warszawy 1936 61.75 62.38 62.00, 5 Warszawy 1936 62.50, 5 Łodzi 1933 56.50 56.25, 6 obl. Warsz. 6 em. 63.50. Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

Odpowiedzi redakcji

A. D. Rydułtowy. W szczególności uwzględnić należy okoliczności, gdy w 1914 r. był ulgowy czynsz ze względu na czas schnięcia domu, gdy pomieszkanie było zajmowane przez osobę spokrewnioną, lub w przyjaznym stosunku do właściciela domu stojącą, dalej gdy z powodu zastoju ruchu kopalnianego i przeniesienia się robotników w inne okolice powstał nadmiar mieszkań. W końcu uwzględnić należy zaprowadzenie w domu zmian po 1914 r. (np. światła elektrycznego, kanalizacyj, gazu itp.), które na wartość mieszkań niewątpliwie musiały wpłynąć. Wobec tego w tym wypadku nie można zastosować czynsz z roku 1911.

J. S. Paszczyna. 1) Na numery obligacyj nam podane nie padła jeszcze wygrana. — 2) Przyjąć się musi, że nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów te części domu względnie mieszkania, za które jako ekwiwalent (równowartość) oddaną nowowybudowane lokale lub pomieszczenia z wyraźnym podciągnięciem tych nowych ubikacyj pod ochronę ustawy. — 3) Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie wysyła tylko swoich członków na kuracje, to jest te osoby, które płacą składki.

K. W. Goczałkowice. 1) Zapłatę należy uważać za przyjętą pod warunkiem możności dochodzenia nadwyżki z powodu inflacyj czyli dewaluacji (spadku wartości pieniądza) także wtedy, gdy wierzyciel w chwili przyjęcia zapłaty zastrzegł, że ma być ona tylko zaliczką, lub gdy z uczynionego przyjęcia zapłaty zastrzeżenia wynika, że wierzyciel zachował sobie prawo dochodzenia nadwyżki. — 2) Adres brzmi: Biuro wojewódzkie do spraw finansowo rolnych przy Wojewódzkim Urzędzie Śląskim w Katowicach.

Przyszowice. Sprawę opisaną w liście do naszej redakcji, a pochodzącą od kilku tamtejszych kupców, przesyłamy, zgodnie z życzeniem autorów, kompetentnym władzom.

Nr T. W. 25178/37.

Obwieszczenie o licytacji

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniu 6 listopada 1937 r. o godzinie 9 w lokalu zobowiązanej firmy „Delta", fabryka czekolady w Cieszynie, przy ul. Błogockiej 30, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości: 1 100 kg wyrobów czekoladowych, 500 kg wyrobów czekoladowych, 500 kg wyrobów cukierniczych, łuski kakaowe, konfitury, tłuszcz i olej, 1 samochód „Chevrolet" 1 „Ford", 1 półciężarowy „Tatra", 1 osobowy „Tatra", 7 różnych maszyn do wyrobu czekolady, 2 prasy do wyciskania ziarna, 1 młynek, 1 walec 4 kotły na kakao, 1 konsza 2 melangery, 1 automat do tabliczkowania, 2 stoły, 1 palarnia, 1 nóż do cięcia tektury, 7 motorów elektr., 3 piecyki 5 500 sztuk różnych form, 2 maszyny do pisania, materiał na skrzynie, 1 elewator transmisje i pasy oraz inne drobniejsze ruchomości, ogólnej wartości szacunkowej 75 000 zł.

W razie niedojścia licytacji do skutku w powyższym terminie, licytacja w drugim terminie odbędzie się w dniu 13 listopada rb o godz 9 w tym samym miejscu za wyjątkiem wyrobów czekoladowych, rodzynek kakao, konfitur i tłuszczów i 4 aut które zostaną sprzedane w magazynie Urzędu Skarbowego w Cieszynie przy ul Garncarskiej nr 5 do licytacji w fabryce.

Ponadto w dniu 13 listopada rb. o godz 12 odbędzie się w sklepie firmy „Delta" w Cieszynie przy ul Legionów sprzedaż następujących ruchomości: Wagi amerykańskie, urządzenia sklepu, kasy „National" i 60 kg czekolady.

W razie niedojścia tej licytacji do skutku licytacja w drugim terminie odbędzie się w dniu 26 bm. o godz 9-ej w magazynie Urzędu Skarbowego w Cieszynie przy ul Garncarskiej 5. (8988)

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego:
M Greiss,
kierownik działu egzekucyjnego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach ogłasza

przetarg publiczny

na dzierżawę bufetu kolejowego na stacji w Szopienicach z terminem objęcia 1 stycznia 1938 r. wzgl. 31 grudnia 1937 r.

Termin składania ofert upływa z dniem 9 grudnia 1937 r. o godz 12. Tego samego dnia o godz 13 nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Szczegółowe warunki przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń na stacjach Szopienice Mysłowice, Katowice - Bogucice, oraz w gmachu głównym DOKP w Katowicach.

Bliższych informacyj można zasięgnąć w Wydziale Handlowo - Taryfowym DOKP (pokój nr 201) w gmachu dworcowym w Katowicach codziennie, oprócz dni świątecznych w godzinach od 10—12.

Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu nie będą rozpatrywane. (8986)

Urząd Gminny Michałkowice pow. Katowice rozpisuje niniejszym

przetarg

na dostawę 2-ch pomp i 2-ch motorów do oczyszczalni.

Bliższych informacyj udzieli Urząd Gminny w godzinach urzędowych (pokój nr 17).

Oferty należy nadsyłać do 15 listopada 1937 r. (10303)

I. Km. 1128/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie rew. I. Dominik Jurasz, mający kancelarię w Mikołowie przy ul. Klasztornej 52, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1937 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Kurzokowej z Orzesza nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Tychy tom XVI wykaz L. 730 położonej w Czułowie gminy Tychy, a składającej się z parterowego domu mieszkalnego, chlewików, warsztatu rzeźnickiego, stajni, lodowni, remizy oraz z roli o łącznym obszarze 26 arów 30 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 20.000,— zł, cena zaś wywołania wynosi 15.000,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.000,— złotych.

I. Km. 2714/36 i 1139/37.

O godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Falkusa z Ochoja idealna połowę nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Piotrowice tom XXXXV wykaz L. 1654 a składającej się z domu mieszkalnego, szopy i podwórza położonej w Ochojcu przy ul. Pustej nr 8.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.100,— zł, cena zaś wywołania wynosi 4.875,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 610,— zł.

I. Km. 970/37.

O godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Spółdzielni Budowlanej Polskich Zawodowych Kolejarzy Górnośląskich S. dz. z ogr. odp. w Katowicach do idealnej połowy nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Piotrowice tom II. wykaz L. 118 położonej w Piotrowicach przy ul. Długiej Nr 48, a składającej się z parterowego domu mieszkalnego, domku gospodarczego, szopy oraz z ogrodu i placu budowlanego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 5 551,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 4.168,12 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 555,75 zł.

I. Km. 1916/34.

O godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Reinholda i Emilii Balluch z Orzesza nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej tom VIII wykaz L. 219, położonej w Orzeszu na zachód od szpitala, a składającej się z domu mieszkalnego, stodoły, podwórza i roli o łącznym obszarze 2 ha 13 arów 42 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 10.000,— zł, cena zaś wywołania wynosi 6.666,67 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.000,— złotych.

I. Km. 821/37 (2652/36).

O godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Kotremby z Podlesia nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Podlesie tom III wykaz L. 152, położonej w Podlesiu przy ul. Uniczowskiej, a składającej się z domu mieszkalnego z sklepem rzeźnickim, wędzarnią i warsztatem rzeźnickim, z chlewa, podwórza, ogrodu i roli o łącznym obszarze 31 arów 88 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 21.400,— zł, cena zaś wywołania wynosi 16.050,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.140,— złotych.

I. Km. 1763/37.

O godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emanuela Zubka z Piotrowic nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Piotrowice tom XXXI wykaz L. 1051, położonej w Piotrowicach przy ul. M. Piłsudskiego nr 68 a składającej się z dwupiętrowego domu mieszkalnego z podwórzem i ogrodem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 39.9 1.80 zł, cena zaś wywołania wynosi 29.993,85 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.999 zł 15 gr.

I. Km. 1350/36.

O godz. 12-tej w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Walerii Szczepankowej w Tychach nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Tychy tom XXV wykaz L. 939, tom XXVI wykaz L. 980, tom IX wykaz L. 489, połączone jw Tychach przy ul. Damrota nr 82, a składającej się z piętrowej willi z podwórzem, z chlewa z remizą oraz z ogrodu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 70.033,— zł, cena zaś wywołania wynosi 52.524,75 zł.

Przystępujący do przetrgu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 7.003 zł 30 gr.

I. Km. 669/34 (474/37).

O godz. 12.30 w Sądzie Grodzkim w Mikołowie sala nr 22 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zuzanny Świerktowej z Podlesia nieruchomości, zapisanej w księdze wieczystej Podlesie tom 1 wykaz L. 10 położonej w Podlesiu przy ul. Zapłocie, a składającej się z parterowego domu mieszkalnego, chlewa, stodoły, z szopą, wozowni, roli, łąki, pastwiska i podwórza o łącznym obszarze 12 ha 17 arów 66 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 39.678,11 zł, cena zaś wywołania wynosi 29.758,58 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.967 zł 81 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny ósmej do ostatnie, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, ul. Kościelna sala nr 17.

Mikołów, dnia 3 listopada 1937 r.

(—) DOMINIK JURASZ
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.
w Mikołowie. (8985)

V. Km. 1617 i 2516/27.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru V. Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie przy ul. Dąbrowskiego 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1937 r. o godz. 10-tej w Chorzowie, ul. Wolności nr 23 odbędzie się 2 licytacja ruchomości, składających się z:

20,7 kg wełny różnego gatunku i 1 regału,

oszacowanych na łączną sumę 1061,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Zaś dnia 8 listopada 1937 r. o godz. 11-ej w Chorzowie, ul. Wolności nr 10 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z:

150 par różnego obuwia męskiego,

oszacowanych na łączną sumę 1500,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów, dnia 2 listopada 1937 r.

(8987) LECH, Komornik.

LICYTACJA

Gmina Michałkowice pow. Katowice sprzedaje w dniu 6 listopada rb o godz. 10 **w drodze publicznej licytacji** naiwiecej dającemu za gotówkę: 50 drzew przydrożnych (25—35 lat) różnych gatunków. Licytacja odbędzie się w Urzędzie Gminnym (pokój nr 17). (10302)

Naczelnik Gminy:
Folkis.

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotem**

P. L. L. „Lot".

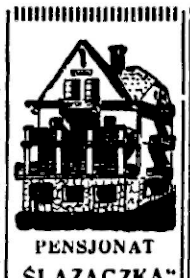

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

Repertuar kinoteatrów od 5 XI 1937

KINO CAPITOL ul. Piebiscytowa 3	GDY KWITNĄ BZY Jeanette Mac Donald, Nelson Edd.e
KINO CASINO Pierackiego 17/19	PORT ARTURA Adolf Wohlbrueck D. Darrieux
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	1. ESKAPADA WERONIKI 2. ZAMEK TAJEMNIC
KINO RIALTO Św. Jana 24	LEKARZ DZIECIĘCY DR. ENGEL Paul Hoerbiger
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1. BURGTEATER 2. JEDNA NA MILION
KINO UNION 3 Maja 35	ZIELONY SYGNAŁ Errol Flynn

III. Km. 2159/37.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w poniedziałek dnia 8 listopada 1937 o godz. 11.30 sprzedam publicznie w SZOPIENICACH przy ul. 3-go Maja nr 1 następujące ruchomości:

1 bufet pokojowy, 6 krzeseł skórą wyścielanych, 1 kredens pokojowy, 1 stół rozsuwalny,

oszacowane na łączną sumę zł 750,—.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

Mysłowice, dnia 2 listopada 1937 r.

(8984) GÓRSKI, Komornik.

POSAD POSZUKUJĄ

Chemik z wyższym wykształceniem uczestnik walk o niepodległość poszukuje posady. Zgłoszenia: Chemik poste restante Sosnowiec (10304)

KUPNA

Piekarnie dobrze prosperująca poszukuje Tomaszewski, Poznań 15 Noteckа (8983)

RÓŻNE

Brzytwy, nożyce maszynki do mięsa szlifuje pod gwarancją B. Jasiecki. Katowice Plebiscytowa 6.

Zarzuty, poczynione p. Kempkowi cofam, gdyż stwierdziłem że nie polegają na prawdzie R. C. (10305)

Na egzaminie.

Profesor: — Jeśli zaczne się bokować, to jakie wówczas mięśnie są czynne?

Student: — Chyba mięśnie śmiechu...

Grzeczny bandyta.

Bandyta: — Nastawiłem panu głośnik na Mediolan. Będzie mógł pan posłuchać sobie doskonałej muzyki.

DOMOKRĄŻCA.

Pani: — Nic od was nie kupię. W ogóle nigdy nie robię zakupów u domokrążców.

Handlarz: — To może łaskawa pani kupi choć tabliczkę z napisem: „Domokrążcom wstęp wzbroniony".

ZAKOCHANI.

Ona: — Stasiu najdroższy, powiedz mi, czy mnie kochasz?

On: — Ależ, mówiłem ci to dopiero przed kwadransem!

Ona: — Tak, mówiłeś, ale słyszałam, że mężczyźni są tak zmienni...

TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

Ojciec: — Weź dzbanek i przynieś mi piwa.

Syn: — Dobrze, proszę mi dać pieniądze.

Ojciec: — To nie sztuka przynieść piwo, gdy się ma pieniądze, ale czy też potrafisz przynieść bez pieniędzy.

Syn poszedł, rozmyślając głęboko. Za chwilę wrócił i stawiając dzbanek na stole, odzywa się:

Syn: — Pij, ojcze.

Ojciec: — Ależ, dzbanek jest próżny!

Syn: — To nie jest sztuka pić, gdy dzbanek jest pełny, ale czy nie potrafisz pić z próżnego?